dziś SPORTOWY24

● **PKO Ekstraklasa:** Widzew po efektownej wygranej ucieka ze strefy spadkowej, a wpycha tam Lechię. Lider z Poznania zgubił punkty, ale powiększył przewagę **str. 14**

● **Stefan Horngacher** ponownie związał się z Polskim Związkiem Narciarskim **str. 16**

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
11.05.2026

Nr 107 (5865)
Nakład: 4.470 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

W Świnoujściu osoby tej samej płci nie mają szans na transkrypcję aktu małżeństwa **str. 3**

Japoński kapral był przekonany, że II wojna jeszcze trwa **str. 9**

Ekspert o rekordowym zadłużeniu miasta: doszło do kumulacji inwestycji **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

SPORTOWY24

Pechowa porażka Pogoni w Białymstoku i sytuacja w tabeli wciąż nie jest spokojna **str. 12**

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ/POLSKA PRESS

Egzamin ósmoklasisty. Dziś język polski

Punktualnie o godz. 9 we wszystkich szkołach podstawowych prawie 400 tys. uczniów ósmych klas przystąpi do egzaminu z języka polskiego. Rozpoczyna się trzydniowy maraton. Jutro czas na matematykę, potem język obcy **str. 3**

GOSPODARKA EKSPERT: MAMY WYRAŹNY SYGNAŁ OSTRZEGAWCZY

Hamuje rynek pracy w naszym regionie

Marek Jaszczyński
Szczecin

Bezrobocie w województwie zachodniopomorskim wyraźnie rośnie, a liczba ofert pracy gwałtownie spada. Coraz więcej firm ogranicza zatrudnienie lub planuje zwolnienia grupowe. Eksperci uspokajają, że nie ma jeszcze mowy o kryzysie, ale przyznają: regionalny rynek pracy wysyła już wyraźne sygnały ostrzegawcze.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w województwie zachodniopomorskim na koniec grudnia 2025 roku była o 13,3 procent wyższa niż rok wcześniej. Bezrobotni stanowili 7,7 procent aktywnych zawodowo mieszkańców regionu, co dało województwu 11. miejsce w kraju pod względem wysokości stopy bezrobocia.

Nowe dane pokazują, że sytuacja nadal się pogarsza. W marcu 2026 roku stopa bezrobocia w województwie wyniosła 8,2 procent. W rejestrach urzędów pracy znajdowały się 48 142 osoby bezrobotne. Rok wcześniej było ich 42 038, a stopa bezrobocia wynosiła 7,2 procent.

Według wstępnych danych za kwiecień liczba bezrobotnych spadła do 46 811 osób, jednak nadal jest zdecydowanie wyższa niż przed rokiem. W kwietniu 2025 roku w rejestrach było 40 613 osób bezrobotnych.

Jeszcze bardziej niepokojąco wyglądają dane dotyczące ofert pracy. W pierwszym kwartale 2026 roku zgłoszono 4 845 wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. Rok wcześniej było ich aż 15 785. W samym kwietniu tego roku zgłoszono 1 968 nowych ofert, podczas gdy rok wcześniej było ich 4 650.

Rośnie również liczba zwolnień grupowych.

- Z ewidencji wynika, że w ramach zwolnień grupowych od stycznia do końca kwietnia 2026 roku w regionie pracę straciły 282 osoby z 11 zakładów - mówi Agnieszka Idziniak, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie.

Najwięcej redukcji dotyczyło przetwórstwa przemysłowego, energetyki, handlu, transportu i budownictwa.

To jednak może być dopiero początek. Do Wojewódzkiego Urzędu Pracy wpłynęły już kolejne zgłoszenia dotyczące planowanych zwolnień grupowych obejmujących 468 pracowników z 10 zakładów.

- Jednocześnie w tym samym okresie wpłynęły do WUP nowe zgłoszenia o planowanych zwolnieniach grupowych dotyczące 468 pracowników z 10 zakładów - mówi Agnieszka Idziniak.

©℗

Dokończenie na str. 4

FOT. ŁUKASZ CAPAR

W zakładzie maszyn rolniczych Famarol w Słupsku, należącym do Grupy Unia, pracę może stracić 170 osób

REKLAMA 0711466123

eprasa.pl 08d793c2b8

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Co studiować, żeby otrzymywać najwyższe pensje już po roku
- Polska ma ogromny potencjał energetyki wiatrowej

KALENDARIUM

11 MAJA
POLSKA

1573
We wsi Kamień pod Warszawą, w pierwszej w Polsce wolnej elekcji został wybrany na króla Polski Henryk Walezy.

1830
Julian Ursyn Niemcewicz odsłonił pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie.

1919
Założono Krakowską Szkołę Pilotów.

1936
Wybudowany we włoskiej stoczni transatlantyk „Batory" przypłynął do Gdyni.

1958
W Parku Łazienkowskim w Warszawie odsłonięto zrekonstruowany po zniszczeniu w czasie wojny pomnik Fryderyka Chopina.

ŚWIAT

330
Odbyła się uroczysta inauguracja Konstantynopola jako nowej stolicy Cesarstwa Rzymskiego.

1910
Prezydent USA William Taft odsłonił pomnik Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie.

1944
Kampania włoska: rozpoczęło się czwarte, ostateczne natarcie podczas bitwy o Monte Cassino.

1960
Nazistowski zbrodniarz wojenny Adolf Eichmann został porwany przez Mosad w Argentynie i wywieziony do Izraela.

1980
Władysław Kozakiewicz ustanowił w Mediolanie rekord świata w skoku o tyczce (5,72 m).

1981
Na londyńskim West Endzie odbyła się premiera musicalu Koty Andrew Lloyda Webbera.

1987
Przed sądem w Lyonie stanął zbrodniarz nazistowski Klaus Barbie.

1997
Rosjanin Garri Kasparow przegrał mecz szachowy z superkomputerem IBM Deep Blue.

2000
Populacja Indii przekroczyła miliard.

2014
Odbyły się referenda niepodległościowe w obwodzie ługańskim i donieckim (nieuznane przez władze ukraińskie).

System kaucyjny niektórych z nas czyni... śmieciarzami. Generuje mnóstwo problemów

Jakub Sarek
Rozmowa

z Łukaszem Jasińskim, z Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Korzysta pan z systemu kaucyjnego? Nosi pan butelki do butelkomatu?
Nie. A to dlatego, że kupuję wodę w butelkach szklanych. Jak wiemy one od tego roku są wyłączone z systemu kaucyjnego.

Przez kilkanaście lat segregowaliśmy zużyte plastiko-we butelki, wyrzucając je do żółtych pojemników na śmieci, które stoją pod każdym blokiem. Pochodzące z nich surowce, m.in. plastik, były później odzyskiwane w sortowniach. Polska zainwestowała miliardy w nowoczesne sortownie, które oddzielają PET i aluminium. System kaucyjny to faktycznie zmiana na lepsze?
Mamy takie powiedzenie: „lepsze wrogiem dobrego" i chyba to tak należy podsumować. Tak jak pan wspomniał, od dłuższego czasu mieliśmy dobry system recyklingu oparty na komunalnych sortowniach. Proszę zauważyć, że my, Polacy, jako użytkownicy tego systemu, przyzwyczailiśmy się, żeby te butelki zgniatać, bo w ten sposób więcej ich zmieścimy. System kaucyjny z kolei powoduje, że my tych butelek nie możemy zgniatać, bo one się później nie zeskanują w butelkomatach. To sprawia, że system kaucyjny jest trudniejszy do implementacji. Pod względem kosztowym i ekonomicznym negatywnie wpływa na niego też szereg czynników zewnętrznych. W zasadzie nie widzę zbyt wielu beneficjentów tego systemu. Na pewno nie jesteśmy to my - konsumenci czy podatnicy. Myślę, że korzystają z niego producenci butelkomatów i ewentualnie aparat urzędniczy, który to wprowadza. Z ekonomicznego punktu widzenia mogę powiedzieć, że największą efektywność osiągamy wtedy, kiedy my, jako konsumenci, płacimy własnymi pieniędzmi i otrzymujemy za to bezpośrednio dobra i usługi, których potrzebujemy. To właśnie wtedy najmocniej zwracamy uwagę na koszty i jakość. Wtedy producenci są najbardziej zmotywowani do tego, żeby nam tę jakość w relacji do ceny dostarczać. Dzięki temu rynek też sprawniej funkcjonuje. Najmniej efektywna ekonomicznie jest sytuacja, kiedy ktoś wydaje nasze pieniądze nie na siebie, ale na różnorakie cele społeczne narzucone z góry. I myślę, że system kaucyjny możemy podpiąć do tej drugiej kategorii.

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Dr Łukasz Jasiński: - Wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny

Nawet jeśli ktoś nie korzysta z systemu kaucyjnego, to przy zakupie każdej butelki albo puszki nim objętej, do ceny nominalnej automatycznie doliczana jest kaucja w wysokości 50 gr. To może być frustrujące.
Tak. Żeby odzyskać te pieniądze musimy wykonać pewien wysiłek, czyli wrócić do sklepu tego samego bądź następnego dnia czy za jakiś czas z większą lub mniejszą liczbą butelek. Następnie wrzucić je do butelkomatu, a pod nim możemy napotkać na kolejkę, która rośnie i rośnie. System kaucyjny generuje mnóstwo problemów.

Na przykład niedziałające butelkomaty?
Tak jest. Niektóre butelkomaty nie działają. Przypominam, że koszt ich produkcji w zależności od wielkości urządzenia może sięgnąć nawet ponad 100 tys. zł. Z tego co widziałem na filmikach w internecie, niektóre z butelkomatów mają relatywnie małą pojemność. A to sprawia, że szybko się zapychają. Automatycznie nie odzyskujemy też pieniędzy. Często pracownicy hipermarketów muszą nam pomóc w ładowaniu opakowań do butelkomatów. Muszą też nas zapytać w jakiej formie chcemy zwrot kaucji - gotówką czy voucherem. To naprawdę zajmuje nasz czas. I co tu dużo mówić - system kaucyjny czyni niektórych z nas śmieciarzami. Wcześniej nie trudniliśmy się zanoszeniem butelek do butelkomatów. Do pewnego stopnia nauczyliśmy się systemu, że pod blokiem mamy żółte pojemniki i tam wyrzucamy butelki. Zaadaptowaliśmy go do codziennego życia. Nie byliśmy przyzwyczajeni do gromadzenia niezgniecionych butelek w swoich mieszkaniach, a na to też potrzeba miejsca.

Czy zbieranie butelek i zanoszenie ich do sklepu to degradacja społeczna? Takie wnioski zawierało 17 proc. postów i komentarzy internautów, które przeanalizował Instytut Monitorowania Mediów.
Choć to tak wygląda, to nie nazwałbym zbierania butelek i zanoszenia ich do sklepu degradacją społeczną. Jednakże z ekonomicznego punktu widzenia to niepotrzebne dodawanie kosztu. I tutaj pragnę podkreślić, że w ekonomii koszt ujmujemy także w kategoriach niepieniężnych. W przypadku systemu kaucyjnego płacimy swoim czasem. Musimy zanieść do butelkomatu niezgniecione butelki, więc mamy do czynienia z dodatkową fatygą. Tracimy zatem wolny czas, który moglibyśmy spożytkować na odpoczynek. Ponadto zawracamy sobie głowę dodatkową czynnością i staje się to dla nas uciążliwie. Zupełnie nie dziwię się, że w społeczeństwie dominuje krytyka.

Nie przekonują pana argumenty o tym, że system kaucyjny zwiększa odpowiedzialność ekologiczną Polaków?
Nie. Proszę zwrócić uwagę, że jeśli jakiś sklep zebrał pokaźną liczbę butelek, to musi je przetransportować do kolejnego punktu. W systemie logistycznym raczej nie dysponujemy elektrycznymi, „zielonymi" ciężarówkami. Nieco ponad połowa naszego miksu energetycznego stanowią paliwa kopalne. One przewożą sprasowane butelki, emitując do atmosfery dwutlenek węgla, tak samo jako poprzednio. Reasumując, wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny.

PROTEST W SZCZECINIE. MIESZKAŃCY DOMAGAJĄ SIĘ ROZBIÓRKI NIELEGALNEJ BAZY PALIW

PRECZ Z BAZĄ PALIW!
Zdesperowani mieszkańcy szczecińskich Podjuch wyszli na ulice.

Kilkaset osób zebrało się w piątek, by zaprotestować przeciwko samowoli budowlanej związanej z powstającą bazą paliw przy ul. Szklanej w Szczecinie. Protestujący domagają się rozbiórki obiektu.

- Pomysłodawcy tej nielegalnej inwestycji muszą zostać ukarani. Prawo musi obowiązywać wszystkich - mówił Jakub Olszewski, jeden z organizatorów protestu.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

eprasa.pl 08d793c2b8

nasz REGION

SZCZECIN

Wyjątkowy drapieżnik. Na Warszewie odkryto czynne gniazdo kani rudej, czyli jednego z najrzadszych i najbardziej charakterystycznych ptaków drapieżnych Europy. Gniazdo znajduje się na kilkunastometrowym drzewie, niedaleko ruchliwej osiedlowej drogi. Ptaki są obecnie na etapie wysiadywania jaj. Dla przypadkowego przechodnia to jedynie niepozorna konstrukcja z gałęzi, jednak dla przyrodników to prawdziwa sensacja.

FOT. MARCIN SOWA

DYŻURNY GŁOSU
Mariusz Parkitny
tel. 697 770 231
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Świnoujście też czeka na zmianę prawa

Leszek Wójcik
Region

Choć TSUE i NSA nakazują transkrypcję zagranicznych aktów małżeństwa zawartych przez osoby tej samej płci, to zachodniopomorskie urzędy stanu cywilnego nie respektują ich wyroków. Tak się dzieje nawet w miastach, gdzie rządzi Lewica.

Urzędnicy tłumaczą, że brakuje przepisów oraz technicznych rozwiązań pozwalających na przeprowadzenie takiej procedury.

Chodzi o tzw. transkrypcję aktu małżeństwa, czyli przeniesienie zagranicznego dokumentu do polskiego rejestru stanu cywilnego. Dzięki temu małżeństwo zawarte poza granicami kraju zostaje oficjalnie uznane w polskim systemie administracyjnym, a małżonkowie mogą otrzymać polski odpis aktu małżeństwa i korzystać z wynikających z niego praw urzędowych.

Problem dotyczy przede wszystkim małżeństw osób tej samej płci zawartych w krajach, w których są one legalne. W marcu Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że urzędy powinny dokonywać takich transkrypcji. Wcześniej podobne stanowisko zajął TSUE, wskazując, że państwo członkowskie ma obowiązek uznania małżeństwa dwóch obywateli Polski zawartego zgodnie z prawem w innym kraju Unii Europejskiej.

Mimo to urzędy odmawiają wpisywania takich aktów do rejestrów. Argumentują, że polskie przepisy nadal nie zostały dostosowane do nowych orzeczeń.

FOT. SWINOUJSCIE.PL

W Świnoujściu, mimo zapewnień marszałka Czarzastego, na transkrypcję małżeństwa jednopłciowe nie mają co liczyć

W praktyce oznacza to sytuację, w której sądy nakazują respektowanie określonych praw, ale administracja państwowa twierdzi, że nie ma narzędzi, by te wyroki wykonać.

Jednym z problemów mają być nawet obowiązujące formularze urzędowe. We wzorach aktów małżeństwa nadal funkcjonują określenia „kobieta" i „mężczyzna", bez możliwości wpisania dwóch osób tej samej płci jako małżonków.

Sprawa ma również wymiar polityczny. Włodzimierz Czarzasty, przewodniczący Nowej Lewicy, zapowiadał wcześniej, że w samorządach rządzonych przez polityków związanych z Lewicą wyroki dotyczące małżeństw jednopłciowych będą respektowane.

Tymczasem nawet w Świnoujściu - jedynym mieście w województwie zachodniopomorskim zarządzanym przez Lewicę - transkrypcje nie są wykonywane. Prezydent miasta należy do władz krajowych Nowej Lewicy.

- Urząd Stanu Cywilnego w Świnoujściu z pełnym zrozumieniem odnosi się do kwestii związanych z transkrypcją małżeństw jednopłciowych i dostrzega znaczenie orzecznictwa sądów krajowych i TSUE - przekazał Adrian Trydeński z Biura Prezydenta Miasta Świnoujście.

Jak zaznacza magistrat, transkrypcja aktów stanu cywilnego należy do zadań administracji rządowej, dlatego samorządy oczekują na wytyczne oraz zmiany w prawie przygotowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Podobne stanowisko zajmują także inne urzędy w regionie.

- Na dzisiejszy stan prawny nie ma możliwości dokonywania transkrypcji aktów małżeństw osób tej samej płci. Oczekujemy na rozwiązania prawne i techniczne, które umożliwią wszystkim kierownikom USC w Polsce dokonywanie takich transkrypcji - mówi Anna Żbikowska, kierowniczka USC w Szczecinie.

Urzędnicy podkreślają również, że wyroki NSA i TSUE zapadły w indywidualnych sprawach i – ich zdaniem – nie mogą automatycznie stanowić podstawy do wpisywania kolejnych zagranicznych małżeństw jednopłciowych do polskich rejestrów. ©℗

Egzamin ósmoklasisty. Pierwszy sprawdzian już dzisiaj

Leszek Wójcik
Region

Punktualnie o godz. 9 we wszystkich szkołach podstawowych prawie 400 tys. uczniów ósmych klas przystąpi do egzaminu z języka polskiego. Dziś rozpoczyna się trzydniowy maraton.

FOT. ARCHIWUM

Wyniki tegorocznego egzaminu ósmoklasisty zostaną opublikowane 3 lipca

Antoś do egzaminu ósmoklasisty tak naprawdę zaczął się przygotowywać już od początku roku szkolnego - w jego szkole zorganizowano aż cztery egzaminy próbne. Ale ostatni miesiąc, to już była praca na pełnych obrotach. Uczestniczył w przygotowanych przez nauczycieli „dniach tematycznych" (jednego dnia z języka polskiego, drugiego dnia z matematyki, a następnego z języka angielskiego), w czasie których rozwiązywali testy egzaminacyjne.

Weekend jednak, to już był czas na odpoczynek.

W poniedziałek do egzaminu z języka polskiego w Szczecinie przystąpi 3800 uczniów ósmych klas. Wszyscy muszą wziąć w nim udział, bo jest sprawdzianem obowiązkowym - od przystąpienia do niego zależy ukończenie szkoły podstawowej. Ale nie można go nie zdać. Nie został bowiem określony minimalny wynik promujący. Aby zostać absolwentem szkoły podstawowej wystarczy więc tylko na nim być (można uzyskać nawet zero procent!).

Jednak ósmoklasiści, którzy marzą o dobrej szkole ponadpodstawowej muszą się przyłożyć. Od wyników uzyskanych na egzaminie ósmoklasisty może zależeć, czy dostaną się do wybranych szkół średnich.

Licea i technika uzyskane na egzaminie procenty przeliczają na punkty i dodają do tych, które uczeń zdobył za oceny na świadectwie kończącym ósmą klasę.

Dzisiejszy egzamin z język polskiego będzie trwał 150 minut. We wtorek, uczniowie zmierzą się z zadaniami z matematyki, będą mieli na to 125 minut. Ostatnia część egzaminu, czyli sprawdzian znajomości języka obcego nowożytnego, odbędzie się w środę . Czas trwania egzaminu: 110 minut. ©℗

AUTOREKLAMA 0111518929

eprasa.pl 08d793c2b8

Ekspert o rekordowym zadłużeniu Szczecina: stabilnie, ale... inne miasta dług mają mniejszy

Mariusz Parkitny
Szczecin

- Trudno sobie wyobrazić, aby duże miasto mogło się rozwijać bez zaciągania zobowiązań, ale jest pytanie, czy w Szczecinie nie skumulowano inwestycji - mówi prof. Aneta Zelek, ekonomistka.

We wtorek Szczecin czeka duża nowelizacja budżetu miasta. Jeśli radni wyrażą zgodę, wydatki wzrosną o ponad 304 mln zł, w tym aż 277 mln zł trafi na inwestycje. To oznacza, że po raz pierwszy budżet inwestycyjny przekroczy 1,2 mld zł. I to na pewno jest dobra wiadomość.

Gorsza to taka, że deficyt budżetowy wzrośnie do 451,5 mln zł. Ma być pokryty z niewykorzystanych środków, w tym z UE - prawie 67 mln zł, oraz kredytami i pożyczkami bankowymi w wysokości 384 mln zł. Dług Szczecina wzrośnie do ok. 2,8 mld zł. Obecnie to ponad 2,5 mld zł.

- Jesteśmy w trudnym miejscu, ale bezpiecznym - odpowiada Dorota Pudło-Żylińska.

Przyznaje, że możliwości dalszego zadłużania Szczecina, się kończą.

- Możliwości dalszego zadłużania sięgają limitów ustawowych. Kończą się możliwości wielkich pików inwestycyjnych, chyba że zmienią się przepisy, w tym ustawa o finansach publicznych - dodaje.

Zwraca uwagę, że dzięki kredytom w ciągu 20 lat udało się sfinansować inwestycje o wartości 11 mld złotych.

- To filharmonia, stadion, rewolucja torowa, fabryka wody, obiekty sportowe, termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej, a nawet elewacja magistratu, której zielony kolor wywoływał tyle emocji. Jesteśmy o tyle w dobrej sytuacji, bo nie braliśmy kredytów na działalność bieżącą tylko na realizację programu inwestycyjnego. Gdybyśmy tego długu nie mieli, musielibyśmy nasz program zrewidować. Nie byłoby nowego zadłużenia, ale ograniczylibyśmy inwestycje. Poza tym mamy tu wzorcowy układ. Jedna trzecia programu inwestycyjnego była sfinansowania pożyczkami, a reszta to nadwyżka operacyjna którą wypracowaliśmy, dotacje unijne, inne instrumenty bezzwrotne oraz dotacje rządowe - dodaje skarbniczka.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Jedną z inwestycji zbudowanej za kredyt jest aquapark. Dług, ponad 400 mln zł będziemy spłacać do 2041 r.

Prof. Aneta Zelek, szczecińska ekonomistka, która od lat śledzi finanse samorządów, zwraca jednak uwagę, że nie wszystkie duże miasta są tak zadłużone, choć program inwestycyjny mają często bardziej rozbudowany.

- W Szczecinie relacja długu do dochodu wypada słabo. Mniejszy dług ma choćby Gdańsk, o Poznaniu już nie wspominając, który szczyci się bardzo niskim długiem, poniżej miliarda złotych. A pamiętajmy, że dochody tych miast są wyższe niż Szczecina. Oczywiście nie ma dyskusji co do tego, że miasta, chcąc się rozwijać muszą zaciągać zobowiązania na sfinansowanie zadań. Można zadać pytanie, czy w Szczecinie nie doszło do zbytniej kumulacji tych inwestycji - zastanawia się prof. Zelek.

Także oceny firm ratingowych przyznają takim miastom jak Gdańsk, czy Poznań wyższe oceny (A-) niż Szczecinowi (BBB+).

- Do tego dochodzi jeszcze sytuacja na rynkach finansowych, choćby w kontekście stóp procentowych, co ma wpływ na koszty obsługi zobowiązań finansowych, czyli krótko mówiąc, jak dużo będzie nas kosztowała spłata długów - dodaje.

- W najbliższych latach musimy się liczyć z tym, że możliwości inwestycyjne Szczecina będą mniejsze, gdyż pieniędzy na nowe zadania będzie mniej. Podsumowując można powiedzieć, że sytuacja finansowa Szczecina jest trudna, ale stabilna - podsumowuje pani profesor.

Podczas ubiegłotygodniowej komisji budżetu, skarbniczka miasta zwróciła też uwagę, że ostatnia perspektywa unijna wprowadziła nowość, która z punktu widzenia samorządów nie jest optymalna. Środki z Krajowego Programu Operacyjnego (KPO) nie są już bezzwrotne.

- To dług, preferencyjny, ale jednak dług - przyznała.

Michał Przepiera, zastępca prezydenta Szczecina do spraw inwestycji zwraca uwagę, że bez pożyczek nie moglibyśmy się starać o pieniądze bezzwrotne, m.in. z unijnych programów.

- Żadne inwestycje wpisane do planów wieloletnich nie są zagrożone. Majowa zmiana budżetu to wręcz zwiększanie ilości zadań inwestycyjnych oraz kwot na nie przeznaczonych - zapewnia Michał Przepiera.

Wyraźnie hamuje rynek pracy w naszym regionie. Ekspert: To poważny sygnał ostrzegawczy

Marek Jaszczyński
dokończenie ze str. 1

Rośnie bezrobocie. Największe redukcje planowane są w przetwórstwie przemysłowym. Zwolnienia mają objąć także branżę wodno-kanalizacyjną, edukację, gastronomię oraz budownictwo.

Eksperci podkreślają jednak, że nie jest to klasyczny efekt recesji.

- Nie wygląda to na prosty efekt ogólnopolskiej recesji. Polska gospodarka w 2025 r. rosła realnie o 3,6 procent, a wartość dodana w przemyśle wzrosła o 3 procent, w budownictwie o 1,7 procent, a w handlu i naprawach o 4,2 procent. To nie są dane typowe dla klasycznego załamania koniunktury - wyjaśnia dr Włodzimierz Zasadzki, ekonomista z Uniwersytetu WSB Merito Szczecin.

Jak dodaje ekspert, problem może wynikać z połączenia kilku czynników.

- Dlatego bardziej prawdopodobne jest połączenie kilku czynników: lokalnej struktury gospodarki, sezonowości zatrudnienia, słabszego popytu na pracę w części branż, niedopasowania kwalifikacji oraz problemów komunikacyjnych i demograficznych w niektórych powiatach. Zachodniopomorskie od lat nie jest jednolitym rynkiem pracy. Szczecin, pas nadmorski i większe ośrodki funkcjonują inaczej niż powiaty peryferyjne, gdzie bezrobocie bywa bardziej trwałe i strukturalne - komentuje dr Zasadzki.

Ekonomista uspokaja jednak, że nie ma jeszcze powodów do paniki.

- Na dziś nie mówiłbym o panice ani o nieuchronnej fali zwolnień. Bardziej o rynku pracy, który robi się mniej komfortowy. Pracodawcy ostrożniej zatrudniają, część firm może ograniczać etaty, a osoby szukające pracy mogą dłużej czekać na dobrą ofertę - dodaje ekspert.

Czy sytuacja jest powodem do niepokoju?

- Tak - ale do niepokoju analitycznego, nie histerycznego. Region ma stopę bezrobocia wyższą niż średnia krajowa, a wzrost liczby bezrobotnych o 13,3 procent rok do roku jest zbyt duży, by go zbyć stwierdzeniem: „taka pora roku". To sygnał, że lokalny rynek pracy wymaga aktywnej polityki, lepszego dopasowania szkoleń do potrzeb firm, wsparcia mobilności, inwestycji w kwalifikacje techniczne i cyfrowe oraz większej uwagi dla powiatów, w których bezrobocie ma charakter trwały - uważa Włodzimierz Zasadzki. - A mówiąc półżartem, to jeszcze nie alarm przeciwpożarowy, ale czujnik dymu już się odezwał. A rozsądna polityka regionalna polega na tym, żeby reagować wtedy, gdy czuć dym - a nie dopiero wtedy, gdy wszyscy stoją na chodniku i liczą straty.

Problemy coraz wyraźniej widać już w konkretnych miastach regionu. W Koszalinie szwedzki zakład produkujący wyposażenie dla sklepów zapowiedział zwolnienia grupowe obejmujące 27 pracowników. Kolejna firma z branży rybnej zlikwidowała jedną ze zmian, a następny zakład wyprowadza się z miasta.

Region ma stopę bezrobocia wyższą niż średnia krajowa, a wzrost liczby bezrobotnych o 13,3 procent rok do roku jest zbyt duży

- Sytuacja na koszalińskim rynku pracy, która delikatnie mówiąc jest nieciekawa, martwi. Powiedzmy sobie szczerze, w Koszalinie zaczyna brakować etatów - zauważa pan Janusz, mieszkaniec Koszalina.

Henryk Kozłowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie przyznaje, że ofert pracy jest wyraźnie mniej.

- Owszem, na początku roku zawsze ta liczba się nieco zmienia i wzrasta, ale w tym roku, w porównaniu do lat ubiegłych, i tak jest zdecydowanie niższa - mówił nam szef koszalińskiego pośredniaka.

Dyrektor zwraca uwagę, że firmy coraz ostrożniej podchodzą do zatrudniania nowych pracowników.

- Jednak wszędzie słyszę, że pracodawcy narzekają. Oczywiście nie chcę wróżyć, nie chce być fałszywym prorokiem, trudno z tych aktualnych danych przewidzieć jakie są tendencje, na pewno jednak wszędzie słychać o bardzo wysokich kosztach prowadzenia firm. Rosną ceny energii, paliwa, rosną koszty zatrudnienia - wylicza dyrektor. - Wiemy, że firmy nie zatrudniają, ale też nie zwalniają. Po prostu, gdy pracownik odchodzi na emeryturę, nie szukają na jego miejsce nowego.

Problemy pojawiają się także w regionie słupskim. W lutym firma Hexagon Agility Poland zapowiedziała likwidację zakładu w Słupsku, co oznacza utratę pracy dla 96 osób. W kwietniu Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku otrzymał informację o planowanych zwolnieniach grupowych w firmie Markos z Głobina. Redukcja ma objąć 150 pracowników.

Niepokój budzą również plany Unia Group, właściciela fabryki Famarol w Słupsku. W najgorszym scenariuszu pracę mogłoby tam stracić nawet 170 osób.

Paweł Kądziela, dyrektor PUP w Słupsku, zapewnia jednak, że zwalniani pracownicy otrzymają wsparcie.

- Jesteśmy oczywiście w stałym kontakcie z przedstawicielami pracodawców. Chcemy zorganizować spotkania w firmach dla osób zwalnianych, żeby tam przedstawić naszą ofertę, w jaki sposób z nami współpracować, w jaki sposób szukać pracy - mówi dyrektor PUP w Słupsku.

Jakub Roszkowski
Wojciech Lesner

Choroba drobiu zaatakowała pod Gryfinem

Mariusz Parkitny
Gryfino

W miejscowości Drzenin wykryto ognisko choroby zwierząt o nazwie rzekomy pomór drobiu. Wprowadzono obszary objęte ograniczeniami na terenie gminy Gryfino.

Za obszar zagrożony uznano teren obejmujący miejscowości: Bartkowo, Borzym, Chlebowo, częśćChwarstnicy, Czepino, część Daleszewa, Dołgie, część Gardna, część miejscowości Gryfino, Mielenko, Mielenko Gryfińskie, Nowe Brynki, część miejscowości Parsówek, część obrębu miejscowości Pniewo, część Radziszewo, Sobiemyśl, część miejscowości Sobieradz, Szczawno, Stare Brynki, część miejscowości Żórawie, Wirów. Na obszarze zapowietrzonym i zagrożonym, nakazuje się m.in. utrzymywanie drobiu lub innych ptaków w odosobnieniu.

Na zakażenie wirusem rzekomego pomoru drobiu wrażliwe są zarówno ptaki gospodarskie, domowe, jak i dzikie. Objawy u ludzi to zapalenie spojówek, obrzęk powiek, łzawienie.

eprasa.pl 08d793c2b8

REKLAMA

0011519430

Generali, z myślą o Rolnikach

ŚPIJ SPOKOJNIE, GDY UPRAWY BUDZĄ SIĘ DO ŻYCIA

Nie obawiaj się czarnych chmur – wybierz ubezpieczenie upraw Generali z dopłatą z budżetu państwa.

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia Upraw Rolnych oraz Klauzul Szczególnych, przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generali.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjna przy ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa.

GENERALI

eprasa.pl 08d793c2b8

Człowiekowi bardzo potrzeba śmiechu i radości

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl

Rozmowa z Jerzym Skoczylasem, jednym z filarów nadawanej w Radiu Wrocław audycji Studio 202, która kończy w tym roku 70 lat.

Robert Migdał: Satyryk, pisarz, kabareciarz, poeta, piosenkarz, członek kabaretu Elita, Studia 202. Jurku, coś pominąłem?
Aż tyle? Aż tyle?

No właśnie nie wiem, czy to wszystko...
Przede wszystkim poczuwam się do tego, że jestem rzeczywiście kabareciarzem, bo tak mi się życie potoczyło od momentu skończenia studiów. No i potem radiowcem chyba. Co jest pierwsze, co drugie to nie wiem, bo to radio zawsze było mi bliskie i zawsze kochane.

W tym roku szykuje się wielkie radiowe święto, bo 70 lat kończy Studio 202. Kultowe Studio 202.
Ta audycja powstała w 1956 roku na bazie tak zwanych przemian październikowych. To jest ewenement podobno nawet w skali światowej, że audycja cykliczna, satyryczna, ukazuje się przez tyle lat. I to bez przerwy.

FOT. TOMASZ HOŁOD

Jerzy Skoczylas: Audycji można posłuchać, ale trzeba mieć do tego bardzo silną wolę, ponieważ trzeba wstać o... 6 rano. W takiej dziwnej porze jest nadawana, nie wiem czemu

Początków na pewno nie pamiętasz, bo byłeś wtedy małym Jureczkiem, który miał 8 lat.
Byłem „małą dziewczynką" jak to się zaczynało (uśmiech), ale w momencie kiedy przyszedłem na studia do Wrocławia, a był to rok 1966, to już się słuchało audycji Studio 202 w akademiku, na radioodbiorniku Pionier.

Bo przecież Studio 202 to są kultowe teksty, skecze, piosenki. To jest kawał historii Wrocławia, historii Polski.
Bez skromności fałszywej potwierdzę to, że tak rzeczywiście jest, ponieważ odbieramy takie sygnały od bardzo wielu osób, bardzo miłe, bardzo pozytywne. I wielu właśnie ludzi, młodzieży w moim wieku twierdzi, że się na tym Studio 202 troszkę wychowało i miało to dla nich duże znaczenie. Bo to była jakaś taka odskocznia w latach słusznie minionych i to był jakiś taki oddech czegoś optymistycznego, czegoś wesołego. Człowiekowi bardzo potrzeba śmiechu i radości. To jest potrzeba ogromna i dlatego ludzie lgną do tego i chętnie to przyjmują. No i cieszę się, że tak mi się potoczyło życie, że mogłem jakiś tam element - mały - tej wesołości może w czyjeś życie wprowadzić. To jest bardzo budujące i bardzo pocieszające.

Mówiłeś, że jako student słuchałeś tej audycji radiowej, a później sam ją tworzyłeś. Pamiętasz ten twój początek, kiedy wszedłeś pierwszy raz do radia i zacząłeś pracować w Studiu 202?
Tak, ale wcześniej cofnę się na chwilę do czasów studenckich, ponieważ dla mnie kolosalne wrażenie zrobiło pierwsze spotkanie z Andrzejem Waligórskim. Było to w akademiku. Andrzej przyszedł do naszego klubu Kurant z taką ogromną stertą tekstów i czytał. Tłum ludzi był. Słuchałem tego po prostu z zapartym tchem i byłem oszołomiony, że można tyle kapitalnych tekstów mieć, jeden po drugim recytować przez godzinę z hakiem. Nie chcieliśmy Andrzeja wypuścić. I do głowy mi nie przyszło, że będę kiedyś mógł z tym właśnie panem pracować, a nawet zostać jego przyjacielem, że się tak zżyjemy.

Dołączyłeś do Studia 202 w latach 70. XX wieku.
To jest jakieś ogromne dla mnie zrządzenie losu, pozytywne, że wpadłem w takie sidło Andrzejka.

I jak wyglądał ten twój pierwszy dzień pracy, pamiętasz?
Przede wszystkim strach. Z duszą na ramieniu tam przyszedłem: no wiesz, zderzyć się z mistrzem i z audycją, która już wtedy miała ogromną popularność. Zastanawiałem się, czy podołam po prostu, czy dam radę. Radio dyscyplinowało, był obowiązek pisania: audycja ukazywała się wtedy trzy razy w tygodniu, trzeba było coś z siebie wydusić. Pamiętam te moje początki w pisaniu: jedne trochę mniej udane, drugie bardziej, ale tych mniej udanych było oczywiście więcej.No, ale jakoś trzeba było wszystkiego się nauczyć, do wszystkiego dojrzeć i poznać warsztat przede wszystkim.

Andrzej Waligórski był mistrzem - było się od kogo uczyć...
Był naszym mentorem i z niego korzystaliśmy pełną garścią, a było z czego korzystać.

Człowiek legenda. Jak się z nim współpracowało, tak na co dzień?
Znakomicie. Andrzej nigdy nie narzucał nikomu swojej woli. Wytwarzał wokół siebie pozytywną aurę. Pracowało się z nim bez jakiegoś przymusu, bez dyscyplinowania.

Cały czas bardzo dbasz o to, żeby kultywować pamięć o Studiu 202, o Andrzeju Waligórskim...
Zależy mi na tym bardzo. I moim kolegom również. No niestety, wiadomo, że czas jest nieubłagany, że zespół się wykruszył, że część już tworzy audycję gdzieś tam w górnych rejonach, ale uważam, że to jest moim obowiązkiem, że to jest obowiązkiem wielkim i tak samo wielką jednocześnie satysfakcją i radością, że mogę w dalszym ciągu w jakimś tam sensie kultywować tę działalność i staram się o to. Oczywiście dlatego, przy wszystkiego rodzaju imprezach, czy właśnie kabaretowych, czy miejskich, zawsze o Studio 202 dbamy: ja, Leszek Niedzielski, Staszek Szelc. Dbamy o to, żeby pamiętano o Andrzeju Waligórskim, o Ewie Szumańskiej, czy o Janku Kaczmarku. Dopóki my żyjemy, to na pewno będziemy ich wspominać, żeby ta twórczość była po prostu na scenie, w radiu i w telewizji.

Jak będziemy w tym roku świętować urodziny, siedemdziesiąte, Studia 202?
W czerwcu będzie Waligóriada, tradycyjnie w Parku Południowym we Wrocławiu, przy zbiegu ulic Andrzeja Waligórskiego i Alei Jaśka Kaczmarka, jak zwykle w niedzielę, 21 czerwca. Następnie 23 czerwca jest zaplanowany kolejny duży koncert w Bastionie Sakwowym. Planujemy też wyjazd w teren, na Dolny Śląsk, gdzie też mamy wiernych słuchaczy. Odwiedzimy takie miasta jak Jelenia Góra, Wałbrzych, Kłodzko czy Legnica - to będą koncerty poświęcone Studiu 202. No i jeszcze obiecano nam tramwaj. Bo tramwaj Andrzeja Waligórskiego już jeździ po Wrocławiu a ma być tramwaj „Studio 202". Mamy nadzieję, że gdzieś na trasie się spotkają te dwa tramwaje, miną albo będą za sobą podążać: tramwaj Andrzeja Waligórskiego na czele oczywiście, a tuż w ślad za nim tramwaj „Studio 202".

REKLAMA 0011520447

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

*Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Stargardzie Jacek Onyszkiewicz, Kancelaria Komornicza nr VII w Stargardzie (tel. 91 577 12 39) ogłasza, że: w dniu **28-05-2026 r. o godz. 14:00** w budynku Sądu Rejonowego w Stargardzie mającego siedzibę przy ul. Stefana Okrzei 8 w sali nr 205, odbędzie się **pierwsza licytacja** następujących udziałów:*
- udział 1/3 należący do dłużnika P. Mariusza Krzak
- udział 1/3 należący do dłużnika P. Lecha Halko
*w nieruchomości lokalowej - lokal mieszkalny nr 6, położony w budynku mieszkalnym wielorodzinnym nr B14/E przy ul. Osiedle Zachód w Stargardzie. Lokal mieszkalny nr 6 położony jest na II piętrze dwukondygnacyjnego budynku mieszkalnego, wielorodzinnego, składa się z czterech pokoi, kuchni, wc, łazienki, wc oraz przedpokoju o łącznej powierzchni użytkowej wynoszącej 77,80 m². Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Stargardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW SZ1T/00109228/1.***
*Suma oszacowania udziału **1/3** należącego do dłużnika P. Mariusza Krzak wynosi: **145 500,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **109 125,00 zł.** Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **14 550,00 zł** - najpóźniej do dnia 27.05.2026 r.*
*Suma oszacowania udziału **1/3** należącego do dłużnika P. Lech Halko wynosi: **145 500,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **109 125,00 zł.** Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **14 550,00 zł** - najpóźniej do dnia 27.05.2026 r.*
Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.
*Rękojmię można uiścić także na konto komornika: **Bank Polska Kasa Opieki S.A. I O/Stargard 80 12403901 1111 0000 4223 7738**.*
Zgodnie z przepisem art. 976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

REKLAMA 0011519923

OGŁOSZENIE BURMISTRZA GOLCZEWA

Burmistrz Golczewa
zaprasza do udziału w
konsultacjach społecznych
projektu uchwały Rady Miejskiej w Golczewie w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji na potrzeby realizacji Gminnego Programu Rewitalizacji na lata 2026-2032 a także w konsultacjach społecznych dot. projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Golczewo na lata 2026-2032.

Komitet Rewitalizacji stanowi forum współpracy i dialogu interesariuszy rewitalizacji z organami Gminy oraz pełni funkcję opiniodawczo-doradczą w sprawach dotyczących przygotowania, prowadzenia i oceny procesu rewitalizacji.

Termin konsultacji: 11.05.-16.06.2026 r.

Kto może wziąć udział: mieszkańcy Gminy z czynnym prawem wyborczym oraz interesariusze rewitalizacji.

Jak zgłosić uwagi:
- **formularz papierowy:** zbieranie uwag, propozycji i opinii z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego dostępnego w siedzibie Urzędu Miejskiego oraz na www.bip.golczewo.pl w zakładce konsultacje społeczne,
- **e-mail:** urzad@golczewo.pl,
- **ankiety online:** https://www.survio.com/survey/d/Y4U5W9I3R9B3P6M6I - dot. Komitetu Rewitalizacji, https://www.survio.com/survey/d/C6T6I9-J9R8M5V3P5E - projekt GPR na lata 2026-2032,
- **ustnie:** w godzinach pracy urzędu - stanowisko ds. funduszy i zamówień publicznych w Urzędzie Miejskim w Golczewie.

Dodatkowe informacje:
- O przyjęciu uwag decyduje Burmistrz Golczewa.
- Raport z przeprowadzonych konsultacji zostanie opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej.

Weź udział – Twój głos ma znaczenie!

REKLAMA 0011519387

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa

Starosta Pyrzycki ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej rolnej, położonej w obrębie **Załęże,** gmina Kozielice, oznaczonej w ewidencji jako działka nr **50/1** o pow. **0,0191 ha** i **nr 50/3 o pow. 0,0471 ha**. Dla nieruchomości prowadzona jest Księga Wieczysta Nr SZ2T/00003403/6.
Cena wywoławcza nieruchomości 29.500,00 zł
Wadium – 4.500,00 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 12 czerwca 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach, przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209, o godzinie 9.00.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Pyrzycach Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Bartosza Głowackiego 22 lub telefonicznie pod nr 918811384 w godzinach od 7º° do 15º°.
Ogłoszenia o przetargach podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach.
Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl i na stronie podmiotowej Starostwa bip.pyrzyce.pl

eprasa.pl 08d793c2b8

POLSKA *i* ŚWIAT

ŻEGLUGA

– Po 30 latach polska bandera znowu będzie mogła wrócić na polskie statki handlowe. W przyszłym miesiącu ustawa trafi do Sejmu, a przepisy podatkowe, które będą atrakcyjne dla armatorów, zaczną obowiązywać od stycznia przyszłego roku – podkreślił wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka. Dodał, że jeśli polskie firmy mają konkurować globalnie, muszą mieć warunki zbliżone do tych, jakie oferuje Cypr, Malta czy Portugalia.

„Nie będziemy zabiegać o to, żeby osłabiać obecność amerykańską w Niemczech. To nie jest w naszym interesie

Ignacy Niemczycki, wiceszef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki. Dużo słów, mało efektów

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki zapowiadał, że chce być prezydentem sprawczym i aktywnym. Póki co jego aktywność sprowadza się głównie do wetowania ważnych dla rządu ustaw i wychodzenia z inicjatywami, które z góry skazane są na porażkę.

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Tylko trudno nie oprzeć się wrażeniu, że z tego szumu nikt nie ma żadnego pożytku. Może poza prezydentem.

I tak, prezydent postanowił ostatnio zmieniać konstytucję, wprawdzie mówił o tym od dłuższego czasu, ale teraz powołał Radę Nowej Konstytucji przy Prezydencie RP. Weszli do niej prawnicy i politycy. - Zaczynamy pracę nad konstytucją nowej generacji roku 2030. Bardzo dziękuję profesjonalistom, dziękuję ludziom odważnym. Dziękuję za to, że reprezentujecie państwo różne środowiska. Dzięki wam, dzięki temu, że jesteście różni, Pałac Prezydencki stanie się właśnie miejscem debaty. Debaty w odpowiedzialności politycznej i społecznej, debaty w odpowiedzialności za ciągłość państwa - powiedział prezydent podczas uroczystości na Placu Zamkowym. - Wasza różnorodność i różny światopogląd gwarantują, że będzie to uczciwa debata, do której zapraszam wszystkich - podkreślił Karol Nawrocki.

Problem polega na tym, że póki co żadnemu ugrupowaniu obecnemu w Sejmie na zmianie konstytucji nie zależy, a jeśli już miałoby komuś zależeć, to Koalicji Obywatelskiej.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Pytanie tylko, w jakim celu?

Kolejny pomysł Karola Nawrockiego - prezydent podjął decyzję o skierowaniu wniosku do Senatu o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie wdrażania założeń polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

„Czy jesteś za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?" - tak ma brzmieć pytanie, które w ramach ogólnokrajowego referendum 27 września chce zadać Polakom prezydent.

Podczas gdy politycy prawicy podkreślają, że Polacy „mają prawo się wypowiedzieć" w tej kwestii, przedstawiciele obozu rządzącego zarzucają prezydentowi, że to próba zatuszowania „kryptoafery".

A właśnie a propos rynku kryptowalut. Prezydent Nawrocki już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce ten rynek zapowiadał, że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie i złożył go po drugim wecie.

Ruch ten skomentował minister Radosław Sikorski. - Co prezydent w ogóle ma do zgłaszania ustaw o kryptowalutach? Przecież to są bardzo skomplikowane, trudne kwestie. Mówimy o ustawie, która jest wdrożeniem dyrektywy europejskiej. Wdrażanie dyrektyw europejskich jest zadaniem rządu - mówił w TVP Info.

I jeszcze koniec tego tygodnia: rząd podpisał w piątek umowę SAFE, w ramach której Polska otrzyma od Unii Europejskiej pożyczkę w wysokości 43,7 miliarda euro na wzmocnienie sektora zbrojeniowego. Donald Tusk zapewnił przy okazji, że rząd znajdzie sposoby - mimo weta prezydenta Karola Nawrockiego do ustawy o SAFE - by z funduszy europejskich mogły w dużo większym stopniu korzystać polskie służby, w tym straż graniczna, straż pożarna, policja czy obrona cywilna.

- Chociaż, powiem szczerze, nadal nie rozumiem, jak można było w tym samym czasie promować Zondacrypto i jednocześnie blokować 180 miliardów złotych dla Polski, dla polskiej armii, dla polskich firm zbrojeniowych. Nigdy tego nie zrozumiem - stwierdził premier.

Polska pieniądze z unijnego programu SAFE dostanie, mimo że prezydent Nawrocki zrobił wszystko, żeby tak się nie stało. To tak a propos sprawczości.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

0011346482

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Dzięki dotacji zachowali rodzinny dom

Czyste Powietrze Jest OK

Pani Danuta z Ludziska (okolice Inowrocławia) odziedziczyła dom, który budował jeszcze jej dziadek. Budynek był zniszczony i od dawna wymagał generalnego remontu, a palenie w starym kopciuchu było już nawet niebezpieczne. Korzystając z programu Czyste Powietrze, wymieniła piec na nowoczesny kocioł na pellet. Teraz znów chce skorzystać z Czystego Powietrza – tym razem, by sfinansować ocieplenie budynku.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania **hulajnoga elektryczna!**

Pani Danuta całe życie mieszkała w domu wybudowanym jeszcze przez dziadka. Potem dom odziedziczyli jej rodzice, a po ich śmierci – ona sama. Mieszka w nim z mężem i dwoma synami. Niestety dom, który niszczał przez lata, wymagał generalnego remontu. Budynek jest nieocieplony, a w ścianach pojawiała się wilgoć.
– Sami nigdy nie dalibyśmy rady go wyremontować. Byliśmy bliscy decyzji o sprzedaży domu i kupnie mieszkania w mieście. Jednak to nie byłoby to samo – tu mamy przestrzeń, zieleń i ogród. Byłam zdeterminowana, żeby zostać w Ludzisku – mówi pani Danuta.

Jaka więc powinna być kolejność prac?

1. PRACE TERMOIZOLACYJNE • stolarka okienna i drzwiowa • termoizolacja ścian zewnętrznych • termoizolacja dachu lub stropodachu • strop nad nieogrzewaną piwnicą, podłoga na gruncie.
2. INSTALACJE WEWNĘTRZNE • wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła (rekuperacją) • modernizacja c.o. i c.w.u.
3. WYMIANA ŹRÓDŁA CIEPŁA I ZASTOSOWANIE OZE • wymiana kopciucha na energooszczędne i odnawialne źródła energetyczne, program Czyste Powietrze w obecnej edycji dopuszcza: pompy ciepła (Uwaga! wykorzystują energię elektryczną), kotły zgazowujące drewno, kotły na pellet drzewny, ogrzewanie elektryczne, np. kocioł elektryczny, maty grzewcze, podłączenie budynku do istniejącej sieci ciepłowniczej.

O włos od tragedii

Ogromnym wysiłkiem finansowym wymienili okna i drzwi na energooszczędne. Mieli nadzieję, że stary piec na drewno i węgiel jeszcze trochę popracuje, ale sprawił im przykrą niespodziankę.
– Piec stał w oddzielnym budynku gospodarczym, który jest połączony z domem. Okazało się, że się rozszczelnił i pewnego dnia woda się zagotowała, a piec stanął w ogniu. Nie pozwoliłam mężowi wejść do kotłowni. Piec piszczał, wszędzie było pełno dymu. Szybko zadzwoniłam po straż pożarną. Strażak powiedział mi potem, że gdyby mąż otworzył drzwiczki pieca, doszłoby do wybuchu. Mąż zginąłby na pewno! – opowiada.
Małżeństwo stanęło więc także przed koniecznością wymiany pieca. Jednak – jak wie każdy właściciel domu jednorodzinnego – to naprawdę spora inwestycja, a im oszczędności już się skończyły.
– Koleżanka z urzędu gminy opowiedziała mi o programie Czyste Powietrze. Pomogła wypełnić wniosek i go rozliczyć. Mieliśmy wtedy bardzo małe dochody i dostaliśmy około 70 proc. dotacji do nowego źródła ciepła, komina i całej instalacji. Zdecydowaliśmy się na piec na pellet – wyjaśnia pani Danuta. Od razu odczuliśmy różnicę — w domu zrobiło się ciepło, sucho i przytulnie – dodaje.
Ludziskowianka opowiada, że rachunki za ogrzewanie spadły. Nie muszą się martwić, gdzie kupić drewno i węgiel. W domu jest czysto, bez pyłu i popiołu. Nie trzeba już też ciągle dokładać do pieca.
– Poprzednio, jak się nie poszło w nocy, żeby dołożyć opału, to temperatura w domu od razu spadała. Teraz kocioł ma programator, można ustawić odpowiednią temperaturę na dzień i na noc. To ogromna wygoda – wyjaśnia pani Danuta.

Paliwo naturalne i ekologiczne

Pellet przypomina kukurydziane chrupki. Ma 2–3 cm długości i kilka milimetrów średnicy. Produkuje się go z biomasy – odpadów drzewnych, uprawianych w tym celu roślin oraz odpadów i produktów ubocznych rolnictwa. Uwaga! W programie Czyste Powietrze dofinansowane są kotły na pellet drzewny.
Pellet uznawany jest za paliwo ekologiczne (o ile jest odpowiednio certyfikowany) – spalany emituje bardzo mało dwutlenku węgla, zaś nowoczesne kotły pozwalają dodatkowo ograniczyć emisję pyłów, dwutlenku siarki i tlenków azotu o kilkadziesiąt procent w porównaniu do węgla.
– Nie ma już tego paskudnego osadu na szybach okien. Mamy poczucie, że oddychamy czystszym powietrzem i dokładamy swoją cegiełkę do ochrony środowiska – komentuje Ludziskowianka.
W tym roku znów zamierza skorzystać z programu Czyste Powietrze. Tym razem chce ocieplić dom.
– Sami nigdy byśmy tego budynku nie wyremontowali. A tak możemy mieszkać w moim rodzinnym domu, na wsi. Synowie mogą dorastać w bezpiecznym miejscu. Czuję też satysfakcję, że udało nam się przywrócić życie budynkowi, który od pokoleń należy do mojej rodziny – podsumowuje pani Danuta. Namawia też do skorzystania z programu sąsiadów, którzy przymierzają się do wymiany pieca czy termomodernizacji budynku.

Najpierw termomodernizacja, potem źródło ciepła

Pani Danuta, niestety, nie przeprowadziła prac w kolejności, jaką rekomenduje program Czyste Powietrze. Warto się do tej kolejności zastosować, bo zapewni to najbardziej efektywne ogrzewanie.
Najwięcej ciepła z domu ucieka przez zewnętrzne ściany budynku, dach oraz okna i drzwi wejściowe. Najpierw tym się trzeba zająć, by zmniejszyć zapotrzebowanie domu na energię, a dopiero potem odpowiednio dobrać źródło ciepła. Takie działanie zapewni komfort cieplny i jednocześnie zmniejszy

Fundacja Ziemia i Ludzie

czyste powietrze zdrowy wybór

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

eprasa.pl 08d793c2b8

Koniec wojny w Ukrainie już niedługo? Zaskakujące słowa Władimira Putina

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Rosyjski przywódca powiedział, że, jego zdaniem, wojna Rosji z Ukrainą zbliża się do końca. Zaproponował też, by negocjatorem z Europą był... były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder.

Po paradzie z okazji Dnia Zwycięstwa, czyli zakończenia II wojny światowej w Europie (obchodzonego przez Moskwę 9 maja), Władimir Putin wystąpił na konferencji prasowej. Powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa", czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi. Jednocześnie zaatakował władze w Kijowie i Zachód, który je wspiera. Określił także Ukrainę jako „agresywną siłę", a sam konflikt jako „sprawiedliwy". Spytany o możliwość spotkania z Wołodymyrem Zełenskim, przyznał, że tego nie wyklucza, ale tylko po uzgodnieniu trwałego pokoju. Otrzymał on wiadomość od ukraińskiego prezydenta, którą przekazał mu premier Słowacji Robert Fico, który był w Moskwie 9 maja.

Zełenski wyklucza podróż do Rosji. Putin powiedział, że jest możliwe, by takie spotkanie odbyło się w „kraju trzecim". Dziękował także USA za to, że działają na rzecz rozmów pokojowych, ale podkreślił, że jest to sprawa między Rosją a Ukrainą.

Rosyjski dyktator został także zapytany o możliwość negocjacji z Europą. Tu wskazał na potencjalnego mediatora – miałby nim być były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. PAP

FOT. PAP/EPA

Putin powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa", czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi

Po zaprzysiężeniu Magyara Węgrzy świętowali do późna

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Wielotysięczny tłum świętował w sobotę na placu Kossutha przed siedzibą węgierskiego parlamentu zaprzysiężenie nowego premiera Petera Magyara.

Na placu Kossutha w Budapeszcie przed gmachem parlamentu od godz. 10 rano transmitowano inauguracyjną sesję nowego parlamentu, który pod koniec posiedzenia wybrał Magyara na nowego premiera. Nad Dunajem zebrały się dziesiątki tysięcy osób, z których wiele przyszło z flagami Węgier, Unii Europejskiej oraz symbolami partii TISZA Magyara, która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia.

Po zamknięciu sesji na maszt przed parlamentem wciągnięto flagę narodową i unijną, a przed gmachem przemaszerowała parada wojskowa.

– Spójrzcie sobie w oczy, rozejrzyjcie się po tym pięknym mieście, po tym kraju. Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia – powiedział Magyar. – Dziękuję, dziękuję, dziękuję – zwrócił się do tłumu.

– To wy daliście światu przykład, że nie ma się czego bać. W podręcznikach historii będą uczyć, że światło zwycięża ciemność – powiedział w odniesieniu do sukcesu wyborczego Tiszy.

FOT. PAP/EPA

– Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia – powiedział Magyar do tłumów zgromadzonych przed parlamentem

Premier przypomniał, że w ciągu ostatnich dwóch lat – odkąd przejął kierownictwo nad Tiszą – odwiedził ponad 700 miejscowości w całym kraju. – To, co otrzymałem i czego się od was nauczyłem, będzie mi towarzyszyć przez całe życie. Zmieniliście nie tylko kraj, ale i mnie – powiedział Magyar.

Poprosił też swoich sympatyków, aby nie osądzali tych, którzy głosowali inaczej, ale z nimi rozmawiali. – Nie ma prawicy i lewicy, są tylko Węgrzy – podkreślił.

– Oczekiwania są duże, ale wiemy, że stojące przed nowym rządem zadania nie są łatwe – mówili zgromadzeni nad Dunajem Węgrzy.

– Myślę, że to ważne – powiedziała jedna z uczestniczek zgromadzenia, 30-letnia Nori. – Słusznie zaatakował poprzedni rząd i prezydenta, ale przestrzegł przed atakowaniem zwolenników (Viktora) Orbana. Musimy ponownie myśleć o sobie jako o narodzie. Cieszę się, że Magyar tak silnie to podkreślił – tłumaczyła.

Magyar zobowiązał się do budowy kraju, w którym wszyscy mogą cieszyć się przynależnością do tej samej ojczyzny

– Wiemy, że pozbyliśmy się naprawdę szkodliwego reżimu i musimy uzbroić się w cierpliwość. Ale zmiana nadeszła, wierzymy, że zmiana na lepsze. To nam na razie wystarczy, żeby dziś się cieszyć – mówili młodzi mieszkańcy Budapesztu.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. PAP

Zamach na posterunek policji. 14 osób nie żyje

Oprac. Anna Nagel
Pakistan

Do 14 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych zamachu bombowego na posterunek policji oraz starć między policjantami a grupą pakistańskich talibów w Bannu w północno-zachodnim Pakistanie.

Wskutek ataku budynek posterunku policji zawalił się.

– Zamachowiec-samobójca wjechał samochodem wypełnionym materiałami wybuchowymi w posterunek policji, po czym kilku bojowników szturmowało placówkę – przekazał agencji AFP jeden z funkcjonariuszy policji w Bannu.

Jak informowała wcześniej agencja Reutera, trzech funkcjonariuszy odnaleziono żywych i przewieziono do szpitala. Do ataku przyznała się w oświadczeniu wysłanym do dziennikarzy grupa bojowników dżihadystycznych znana jako Ittehad-ul-Mujahideen, utworzona w kwietniu 2025 roku.

W ostatnich latach Pakistan doświadczył gwałtownego wzrostu przemocy ze strony bojowników, za którą w dużej mierze obwinia pakistańską grupę zbrojną Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP), uważaną za sojusznika afgańskich talibów, którzy powrócili do władzy w Afganistanie w 2021 roku.

W lutym br. Afganistan rozpoczął ataki transgraniczne w odpowiedzi na pakistańskie naloty, w których – według władz w Kabulu – zginęli cywile. Walki od tego czasu osłabły, choć sporadycznie dochodziło do starć wzdłuż granicy, ale nie doszło do oficjalnego zawieszenia broni. PAP

Statek MV Honduras przybył na Teneryfę. Pasażerowie zostali ewakuowani

Oprac. Alina Mazurska
Teneryfa

Statek wycieczkowy MV Hondius, na którym stwierdzono przypadki hantawirusa, przybył wczoraj rano do portu Granadilla na Teneryfie – poinformowała hiszpańska agencja EFE.

Na statku należącym do holenderskiej firmy Oceanwide Expeditions znajduje się około 150 osób z ponad 20 krajów. Proces zejścia na ląd będzie nadzorowany przez trzech hiszpańskich ministrów, w tym minister zdrowia Monikę Garcię i ministra spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlaskę, a także szefa Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa. W nocy z soboty na niedzielę Garcia ponownie zapewniła, że cała operacja jest w pełni przygotowana zarówno pod względem sanitarnym, jak i bezpieczeństwa. Statek pozostanie na kotwicy, a transport na ląd odbędzie się łodziami. Po zejściu na ląd pasażerowie zostaną poddani badaniom lekarskim.

FOT. PAP/EPA

Pierwsi statek opuścili Hiszpanie

W niedziele przed południem jako pierwsi opuścili statek Hiszpanie. Dwie grupy po siedem osób zostały przewiezione dwoma łodziami z zakotwiczonego statku do portu Granadilla de Abona na południu Teneryfy, a następnie autobusami specjalnej jednostki wojskowej ds. nadzwyczajnych (UME) na lotnisko Tenerife Sur. Stamtąd zostaną przetransportowani do szpitala w Madrycie. W następnej kolejności będą to obywatele m.in. Niemiec, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii czy USA, na których będą czekać wcześniej przygotowane samoloty.

Państwowy nadawca RTVE poinformował w niedzielę, że Stany Zjednoczone wysłały na Wyspy Kanaryjskie zespół epidemiologów w celu zbadania 17 obywateli amerykańskich podróżujących na pokładzie statku. Po przybyciu na terytorium USA zostaną oni poddani kwarantannie w szpitalu specjalistycznym w Nebrasce.

Hantawirusy przenoszą się zazwyczaj przez kontakt z odchodami, moczem lub śliną gryzoni. Niektóre szczepy przenoszone są też z człowieka na człowieka. Patogeny mogą być niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzi poprzez wywołanie ciężkich chorób układu oddechowego.

Jak poinformował w niedzielę wiceminister zdrowia Javier Padilla, ryzyko, że jakiś gryzoń dopłynie z zakotwiczonego statku do wybrzeża Teneryfy, jest „zerowe". Sprzeciw wobec całej operacji ewakuacji pasażerów na Teneryfie wyrażały regionalne władze Wysp Kanaryjskich.
PAP

eprasa.pl 08d793c2b8

Shoichi Yokoi i ostatni żołnierze II wojny światowej

Mariusz Grabowski
Zbliżenia

Kapral Yokoi, przekonany, że wojna z Amerykanami wciąż trwa, ukrywał się w dżungli na wyspie Guam na Marianach. Znaleziono go dopiero 24 stycznia 1972 r.

Przypadek Yokoiego dowodzi, że wielu japońskich fanatyków przez dekady nie uwierzyło w koniec wojny. Unikali ludzi, żyli z dnia na dzień i czekali, aż zostanie uratowany przez własne wojska. Yokoi, podobnie jak Robinson zbudował prymitywny dom, robił własne ubrania, jadł ryby, spreparowane jadowite żaby, węże i szczury.

„Zostałem tylko ja"

Zajrzyjmy do CV naszego bohatera. Shoichi Yokoi urodził się w 1915 r. w Nagoi, czyli w południowej części wyspy Honsiu. Przed wojną pracował jako krawiec, co zresztą później pomogło mu w przetrwaniu. W 1941 r. został powołany do japońskiej armii, a w lutym 1943 r. trafił na wyspę Guam jako żołnierz oddziałów zaopatrzeniowych. Latem następnego roku, gdy podczas amerykańskiej ofensywy japońska linia obrony została przełamana, Yokoi wraz z innymi żołnierzami musiał ratować się ucieczką do dżungli.

Nawet przez chwilę nie myśleli o poddaniu się jankesom. Wychowani w duchu bezwzględnej lojalności wobec cesarza i przekonani, że poddanie się jest hańbą, postanowili nie składać broni i walczyć. W ciągu kilku miesięcy liczba ukrywających się Japończyków zmalała do kilkudziesięciu. By przeżyć, zabijali wypasane na wyspie krowy, dzięki czemu zyskiwali jedzenie na kolejne dni swojej ucieczki.

Ukrywali się najpierw w grupie, a potem w coraz mniejszym gronie. Z czasem Yokoi pozostał zupełnie sam, przekonany, że wojna trwa lub że dla niego nie ma już powrotu do ojczyzny.

Przed snem kodeks

Aż trudno uwierzyć, że Yokoi trwał na posterunku aż 28 lat. Żył w dżungli, korzystając z umiejętności wyniesionych z rodzinnego domu i wojskowego szkolenia. Swój podziemny schron wzmocnił bambusem i wyposażył w prymitywną toaletę. Dzięki doświadczeniu krawieckiemu potrafił szyć ubrania z włókien roślinnych i skórek zwierząt, a narzędzia i pułapki konstruował z dostępnych materiałów.

Co jadł? Jego dieta składała się głównie z żab, szczurów, węży, krewetek rzecznych, okazjonalnie owoców i orzechów. Z czasem nauczył się usuwać jad z trujących ropuch, które hodował w swoim schronie. Wodę do picia gotował, by uniknąć chorób, a ogień rozpalał za pomocą prochu z amunicji. Przez cały czas unikał kontaktu z ludźmi, obawiając się schwytania przez Amerykanów lub miejscowych „kolaborantów".

Nocami recytował kodeks honorowy armii japońskiej. Chodziło zapewne o ten wydany w styczniu 1941 r., który opierał się na tzw. „Reskrypcie Cesarskim do Żołnierzy i Marynarzy". Był to zbiór zasad opartych na uwspółcześnionej filozofii bushido, kładących nacisk na absolutną lojalność wobec Cesarza, bezwzględne posłuszeństwo i preferencję śmierci nad hańbą poddania się.

Prosił o śmierć

Owego 24 stycznia 1972 r. natknął się na grupę miejscowych myśliwych. „Spanikował, bo bał się, że zostanie wzięty do niewoli, co było największym poniżeniem dla japońskiego żołnierza. „Prosił tych myśliwych, żeby go zabili" - wspominał po latach jego siostrzeniec Omi Hatashin, który zredagował później wspomnienia Yokoia.

FOT. CC

Dwa tygodnie po odnalezieniu Yokoi wrócił do Japonii, a jego powrót stał się medialną sensacją

FOT. CC

Hiroo Onoda ukrywał się do marca 1974 r., odnalazł go podróżnik Norio Suzuki

Myśliwi niemalże siłą zabrali heroicznego wojaka do osady, w której mieszkali, by udzielić mu niezbędnej pomocy. „W czasie drogi Yokoi szarpał się i płakał, błagając o śmierć; chciał, by spotkał go los, jaki czekał na każdego honorowego samuraja" – dodawał jeden z myśliwych.

Robinsona zbadał lokalny lekarz i - co ciekawe - okazało się, że jest on w zadziwiająco dobrej kondycji fizycznej. Gdy badano go już w Japonii, okazało się, że wykazuje „nieznaczne odchylenia" w sferze neurologicznej, ale oficjalnych danych zdrowotnych nigdy nie ujawniono.

Powrót bohatera

Już dwa tygodnie po odnalezieniu Yokoi wrócił do Japonii, a jego powrót stał się medialną sensacją. „Czuję się wielce zakłopotany, że wracam żywy - słowa Yokoiego, które wypowiedział zaraz po powrocie do domu, stały się w Japonii niemal symboliczne.

W krótkim czasie ożenił się i zamieszkał w prefekturze Aichi. Co wielce charakterystyczne - armia wypłaciła mu zaległy żołd, a władze przyznały emeryturę. W 1991 r. Yokoi dostąpił nawet zaszczytu spotkania z cesarzem Akihito, którego chciał przeprosić za „hańbę", jaką była jego ucieczka przed wrogiem.

Pytany, dlaczego ukrywał się w dżungli tak długo, odpowiedział wymijająco: „Miałem trudne dzieciństwo, żyłem z bardzo nieprzyjemnymi krewnymi. Trzymałem się dżungli, ponieważ nie chciałem mieć z nimi do czynienia". Wszyscy jednak wiedzieli, że kierował się zupełnie innymi pobudkami.

„Yankee go home"

Jak czytamy w posłowiu Omi Hatashina, jego krewny nigdy w pełni nie przyzwyczaił się do życia w nowoczesnym kraju. Z każdym rokiem stawał się coraz bardziej nostalgiczny i zamknięty w sobie. Przed swoją śmiercią w 1997 r., w towarzystwie żony, odbył co prawda kilka podróży na Guam (otwarto tam muzeum na jego cześć, liczące... osiem metrów kwadratowych), ale „nie okazywał żadnych emocji".

Shoichi Yokoi zmarł 22 września 1997 r., w wieku 82 lat, na atak serca. Pochowano go jak narodowego herosa. Reporterzy zauważyli, że w żegnającym go tłumie pojawiły się nawet antyamerykańskie hasła, żądające m.in. opuszczenia przez US Army baz na terytorium Japonii.

Żołnierze Cesarza

Yokoi nie był jedynym żołnierzem, który padł ofiarę armijnej indoktrynacji. Nie był nawet „wojennym rekordzistą" w ukrywaniu się przed zwycięzcami. Pierwszymi udokumentowanymi przypadkami tego typu był 46-osobowy oddział kapitana Sakae Oby, który prowadził partyzancką walkę na wyspie Saipan do grudnia 1945 r., czyli przez miesiące po poddaniu się Japonii.

W 1949 r. amerykańskim żołnierzom poddało się dwóch Japończyków ukrywających się na Iwo Jimie. W latach 50. dwóch kolejnych „żołnierzy cesarza" poddało się policji na Filipinach, zaś dekadę później na wyspie Guam broń złożył Tadashi Ito, który walczył w ukryciu przez 26 lat.

Rekord Nakamury

Wojennym długodystansowcem okazał się jednak szeregowy Teruo Nakamura, wcielony do japońskiej armii w 1943 r. i wysłany na indonezyjską wyspę Morotai. Po jej zajęciu przez aliantów we wrześniu 1944 r. Nakamura został uznany za zmarłego.

Odnaleziono go dopiero 18 grudnia 1974 r., dwa lata później niż Yokoiego, co oznacza że swoją walkę prowadził aż 30 lat. Przetransportowano go od razu do szpitala w stolicy Indonezji, Dżakarcie. Po zakończeniu leczenia, poprosił o przewiezienie go na Tajwan, gdzie się urodził.

Z faktu, że Nakamura nie był etnicznym Japończykiem, nie przysługiwała mu japońska emerytura. Jako były żołnierz otrzymał tylko niedużą odprawę, co spotkało się ze społecznym odzewem - mieszkańcy Tajwanu oraz rząd zebrali na rzecz Nakamury pokaźną kwotę, za którą mógł się utrzymać. Zmarł w 1979 r.

Przypadek Onody

Nakamurze dorównał Hiroo Onoda, pochodzący z Kamekawy w dystrykcie Kaisō, który ukrywał się do marca 1974 r. na wyspie Lubang na Filipinach. Przed wojną pracował w firmie handlowej, a zmobilizowany w 1942 r. trafił do wywiadu armii japońskiej. Otrzymał rozkaz, aby z trzema podwładnymi dokonywać na Lubangu sabotaży wymierzonych w amerykańską infrastrukturę.

Kiedy Japonia podpisała kapitulację i wojna się skończyła, ataki Onody nie zakończyły się. Władze Filipin przez kolejne lata podejmowały różne próby przekonania Onody, że wojna naprawdę zakończyła się w 1945 r., ale bezskutecznie. Japończycy stawali się coraz większym problemem, tym bardziej, że dość regularnie dochodziło z ich udziałem do potyczek z miejscowymi mieszkańcami - przez niemal 30 lat Onoda i jego towarzysze zabili ok. 30 osób, sądząc, że walczą z wrogiem.

W końcu, kiedy reszta żołnierzy została zabita w wyniku przypadkowych strzelanin, Onoda został sam.

Granaty i sztylet

20 lutego 1974 r. w jego kryjówce pojawił się podróżnik Norio Suzuki, który przekonał go, że wojna z Amerykanami naprawdę się skończyła. Ostatecznie Onoda ujawnił się i zrzucił mundur, gdy na wyspie zjawił się jego były dowódca - Yoshimi Taniguchi.

Poddanie obyło się ceremonialnie. Taniguchi wydał mu rozkaz: „Zgodnie z rozkazem Cesarstwa Czternasta Armia Obszaru zaprzestała wszelkiej działalności bojowej. (...) Jednostki pod dowództwem Eskadry Specjalnej mają natychmiast zaprzestać operacji wojskowych i oddać się pod dowództwo przełożonego, a jeśli nie uda się znaleźć żadnego oficera, mają oni skontaktować się z siłami amerykańskimi lub filipińskimi i postępować zgodnie z ich instrukcjami".

Hiroo Onoda dopiero wówczas poddał się oraz oddał całą zgromadzoną broń, w tym miecz, 500 sztuk amunicji, kilka granatów i sztylet. Zmarł w 2014 r. w Tokio.

eprasa.pl 08d793c2b8

Dwa wakacyjne dni ostrego grania w Szczecinku

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Ruszyło już także przyjmowanie zgłoszeń do Konkursu Kapel. Zespoły, które chcą wziąć w nim udział, mają czas na przesłanie swojego zgłoszenia do końca maja.

Marzena Góra
Szczecinek

Pod koniec sierpnia Szczecinek ponownie stanie się jednym z najważniejszych punktów na muzycznej mapie Polski. W dniach 28-29 sierpnia odbędzie się 14. edycja MateriaFest - festiwalu, który od lat przyciąga fanów metalu i rocka z całego kraju. Tradycyjnie wydarzenie zorganizowane zostanie w malowniczej scenerii przy Wieży Bismarcka nad jeziorem Trzesiecko.

MateriaFest to wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz muzycznych imprez naszego regionu. Pierwsza edycja festiwalu była w 2012 roku. Od tego czasu na scenie występowały już takie legendy jak Sepultura, Behemoth, Napalm Death czy Carcass. Tegoroczna odsłona również zapowiada się interesująco.

Wśród ogłoszonych artystów znaleźli się m.in. Vader, Lipali, Transgresja, Owls Woods Graves, My Own Abyss, Synapsa, Ironbound, Junon Kyanon, Elektrytuał oraz Odium Humani Generis. Organizatorzy stawiają zarówno na uznane zespoły, jak i młodsze projekty, które dopiero zdobywają sceniczne doświadczenie.

Program festiwalu został podzielony na dwa dni. W piątek na scenie pojawią się m.in. Lipali, The Materia, Owls Woods Graves oraz Synapsa. Tego dnia zaplanowano także konkurs dla młodych zespołów. Sobota należeć będzie do cięższych brzmień - wystąpią m.in. Vader, Transgresja, My Own Abyss oraz Ironbound.

Podobnie, jak podczas poprzednich edycji, tak i tym razem będzie szereg udogodnień dla uczestników. Do dyspozycji festiwalowiczów będzie miasteczko festiwalowe oraz pole namiotowe. Ale jest też pewna istotna zmiana. W przeciwieństwie do poprzednich edycji, w tym roku wydarzenia skupią się wokół głównej sceny - zrezygnowano ze sceny leśnej. To oznacza, że wszystkie koncerty będą odbywać się na jednej, głównej scenie.

Dodajmy, że od ruszyło już także przyjmowanie zgłoszeń do Konkursu Kapel. Zespoły, które chcą wziąć w nim udział, mają czas na przesłanie swojego zgłoszenia do końca maja.

Bilety na festiwal są już dostępne w sprzedaży - zarówno w formie karnetów dwudniowych, jak i wejściówek jednodniowych. Przypominamy, że dzieci do 12. roku życia mogą wziąć udział w wydarzeniu bezpłatnie.

POGODA

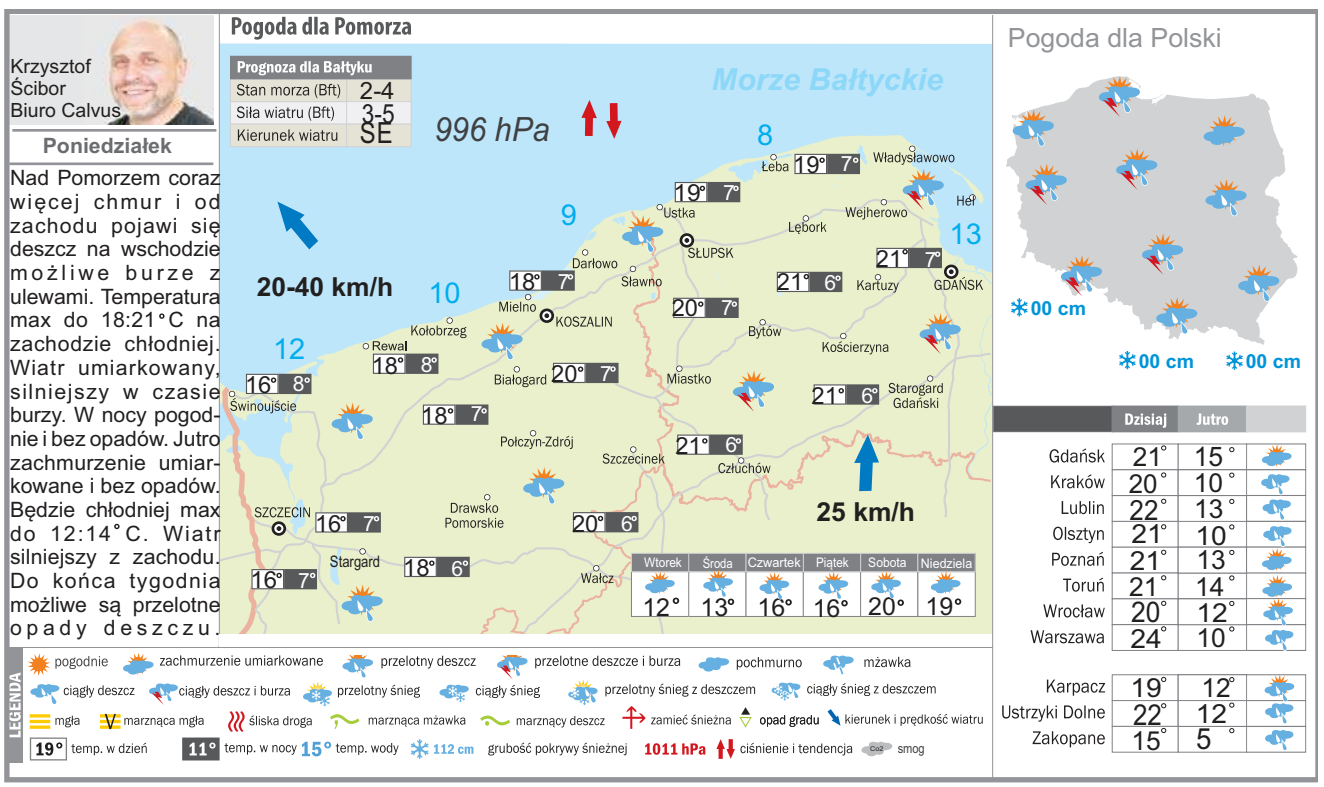

KRÓTKO

SZCZECIN

Spotkanie z Sylwią Trojanowską

FOT. ARCHIWUM

Dziś o godzinie 16:30 w Willi Lentza odbędzie się spotkanie z autorką scenariusza spektaklu produkcji Willi Lentza - Król Tanga. Na spotkaniu autorka opowie o swojej publikacji: „Król Tanga". „Król Tanga" to poruszająca opowieść inspirowana życiem Tadeusza Millera - wybitnego polskiego piosenkarza okresu powojennego, który w latach 1946-1947 mieszkał i tworzył w Szczecinie.

KOSZALIN

Pierwsza dama piosenki

Dla wielu Pierwsza Dama Polskiej Piosenki. Legenda polskiej sceny. Nazywana najczarniejszą z białych wokalistek, polską Aretha Franklin czy współczesną Billie Holiday. Oszałamiający głos, niepowtarzalna melodyka i absolutna charyzma. Zaśpiewa dla nas swoje największe przeboje - m.in. „Czas nas uczy pogody", „Brzydcy", „Gdybyś', czy „Za szybą (całkiem spokojnie wypiję trzecią kawę"... Koncert „Intymnie" to również znakomity pretekst do niecodziennych wykonań piosenek wielkich Artystów: Czesława Niemena, Andrzeja Zauchy, Marka Grechuty, czy Grzegorza Ciechowskiego. Swoje hity i ulubione utwory Grażyna Łobaszewska zaprezentuje w zupełnie nowych, urzekających i nastrojowych aranżacjach - na głos i fortepian.Środa, Domek Kata, godz. 19

SŁUPSK

Jak nie cierpią się Polacy

FOT. ARCHIWUM

Spotkanie poświęcone głośnemu reportażowi Karoliny Olejak „Nienawidzę ich! To Polacy mówią na terapiach. Reportaż z podzielonego kraju" - książce, która dotyka jednego z najbardziej napiętych tematów współczesnej Polski: głębokich podziałów społecznych i emocji, jakie im towarzyszą. Autorka zagląda do gabinetów terapeutycznych, gdzie padają słowa, których często nie odważamy się wypowiedzieć publicznie - o narastającej wrogości wobec „drugiej strony". Dziś, Cepelin - ul. Stary Rynek 7, godz. 19

eprasa.pl 08d793c2b8

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Pogoń nie grała dobrego spotkania, ale miała remis w 90. minucie. Po raz kolejny doświadczyła, że z Jagiellonią gra się do ostatniego gwizdka STR. 12

FOT. WOOJCECH WOOJTKIELEWICZ/POLSKA PRESS

Portowcy rozdawali prezenty Jagiellonii

KING POZNAŁ ĆWIERĆFINAŁOWEGO PRZECIWNIKA. BĘDZIE SIĘ DZIAŁO STR. 12

Szczypiorniści Pogoni o elitę będą walczyć w barażach. Spójnia bez szans w półfinale STR. 12

Marcin Sasal zdobył pierwszy punkt ze Świtem, ale drużyna wciąż jest zagrożona STR. 13

eprasa.pl 08d793c2b8

PKO Ekstraklasa Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin 3:2 w 32. kolejce sezonu 2025/26

DRAMAT W DOLICZONYM CZASIE GRY

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Pogoń przegrywała już 0:2 z Jagiellonią, ale była w stanie doprowadzić do remisu. Tuż przed końcem spotkania dała sobie wbić trzeciego gola. Portowcy wciąż są zagrożeni spadkiem z PKO Ekstraklasy.

Już w 11. minucie Kajetan Szmyt trafił do bramki Pogoni. Zwiódł Fredrika Ulvestada i strzelił ładnie, nie do obrony. To był już 18. raz w tym sezonie, gdy Portowcy jako pierwsi stracili gola. Po chwili po kolejnej stracie blisko pola karnego, znowu okazję mieli gospodarze. Goście odpowiedzieli strzałem Leo Borgesa, ale daleko od światła bramki.

W 25. minucie próbował Jacek Czapliński. Dobrze piłkę przyjął, ale uderzył zbyt mocno. Dla 19-letniego pomocnika był to pierwszy występ w PKO Ekstraklasie w podstawowym składzie Pogoni (zastąpił w „11" innego nastolatka - Natana Ławę). W 29. minucie Jesus Imaz uderzył wprost w ręce Valentina Cojocaru. W 32. minucie Jagiellonia podwyższyła prowadzenie. Piłka jak po sznurku wędrowała od zawodnika do zawodnika gospodarzy, aż z dwóch metrów do siatki trafił Afimico Pululu.

Pogoń była w głębokim kryzysie i na zmianę sytuacji się nie zanosiło. To Jagiellonia po raz kolejny stworzyła zagrożenie. Ataków Portowców, czy choćby konstruktywnych podań, było jak na lekarstwo. W 42. minucie Sergio Lozano nie trafił w okienko bramki Pogoni, tylko dlatego, że na posterunku był Cojocaru.

W 44. minucie, dość niespodziewanie, Pogoń trafiła na 1:2. Filip Cuić przycisnął obrońcę po jego błędzie i skorzystał z sytuacji oko w bramkarzem. Portowcy złapali kontakt z rywalem, choć tak naprawdę powinni przegrywać kilkoma bramkami. Jagiellonia oddała 11 celnych strzałów przed przerwą.

Po zmianie stron sytuacja nie zmieniała się. To Jagiellonia była zespołem aktywniejszym i spokojnie kontrolowała mecz. Trener Pogoni na 30 minut przed końcem wpuścił na boisku kolejnych trzech zawodników. W 74. minucie spróbował swoich sił Ława, po ładnym dryblingu, ale uderzył niecelnie. Okazję miał również Kamil Grosicki, kąt był jednak zbyt ostry. Pogoń dążyła jednak do wyrównania i udało jej się to w 82. minucie. Bohaterem akcji został Mads Agger, który ładnie wkręcił piłkę w dalszy róg bramki. Portowcy po bardzo słabej 1. połowie i trochę lepszej drugiej, mieli bardzo dobry wynik.

Niestety, ostatnie słowo należało do Jagiellonii. Po rzucie rożnym niepewnie wyszedł Cojocaru, zderzył się z obrońcą, a z prezentu skorzystał Vital, który głową posłał piłkę do siatki.

- Po raz drugi w sezonie Jagiellonia strzela nam bramkę w ostatnich minutach. Okropne uczucie, fatalne nastroje. I połowa słaba w naszym wykonaniu, w II było już lepiej, ale nic to nam nie dało - podsumował trener Thomas Thomasberg.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ/POLSKA PRESS

To nie był dzień Valentina Cojocaru, ani defensorów Pogoni

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - POGOŃ SZCZECIN 3:2 (2:1)

Bramki: Szmyt (11.), Pululu (32.), Vital (91.) - Cuić (44.), Agger (82.).

Jagiellonia: Abramowicz - Wojtuszek, Vital, Kobayashi, Montoia - Szmyt (77. Jóźwiak), Romanczuk, Lozano (82. Flach), Imaz (77. Leiva), Pozo (90. Konstantopoulos) - Pululu (82. Bazdar).

Pogoń: Cojocaru - Wahlqvist (65. Keramitsis), Loncar (79. Ali), Szalai, Borges (65. Koutris) - Agger, Ulvestad, Acosta (65. Grosicki), Czapliński (46. Ława) - Cuić, Mukairu.

Sędziował Wojciech Myć (Lublin).

Widzów: 19 775.

Oceny Portowców (skala 1-10): Cojocaru 6 - Wahlqvist 5, Loncar 5, Szalai 4, Borges 5, Agger 6, Ulvestad 5, Acosta 5, Czapliński 4, Cuić 6, Mukairu 3, Ława 5, Keramitsis 5, Koutris 5, Grosicki 5. Ali grał za krótko. ©℗

Indywidualne wyróżnienia dla Kinga. A teraz czas na Zastal

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Polska Liga Koszykówki podsumowała rundę zasadniczą sezonu 2025/26 Orlen Basket Ligi. King Szczecin - drugi po tej fazie rozgrywek - też ma się z czego cieszyć.

W pełni zasłużenie trenerem rundy zasadniczej został Maciej Majcherek. Szkoleniowiec Kinga zyskał duże uznanie w gronie innych trenerów klubów OBL. Z dużą przewagą wyprzedził Heiko Rannulę (Legia) i Andrzeja Urbana. Dodajmy, że Majcherek jest debiutantem w tym sezonie.

Ostatni raz trener Kinga zgarnął takie wyróżnienie w sezonie 2022/23. Wtedy wygrał Arkadiusz Miłoszewski, a Majcherek był jego asystentem. Tamten sezon King zakończył zdobyciem mistrzostwa Polski.

Indywidualne wyróżnienia trafiły też do zawodników. Andrzej Pluta (Legia Warszawa) został najlepszym polskim graczem OBL, Quan Jackson (Stal Ostrów) najlepszym obrońcą, a do piątki rundy zasadniczej wybrano Nemanję Popovicia (środkowy Kinga) oraz Plutę, Landriusa Hortona (Dziki Warszawa), Noaha Kirkwooda (Śląsk Wrocław) oraz Jakuba Szumerta (Zastal Zielona Góra).

Powyższe wyróżnienia tylko podkręcą atmosferę zbliżających się spotkań play-offowych. Drużyna Kinga szykuje się już do ćwierćfinałowej rywalizacji i tu niespodzianka. Mało kto się spodziewał, że Zastal Zielona Góra wygra we Włocławku, a to on, a nie Anwil będzie rywalem Kinga.

Anwil na papierze ma bardzo doświadczony skład, szeroką ławkę, ale od początku sezonu nie spisuje się dobrze. W barażu z Zastalem też sobie nie poradził, a to oznacza, że przed rywalizacją z zielonogórską ekipą wrócą wspomnienia. Trenerem Zastalu jest przecież Arkadiusz Miłoszewski, a w składzie ma złotych medalistów Kinga: Andrzeja Mazurczaka, Filipa Matczaka oraz Phila Fayne'a. W rundzie zasadniczej King dwa razy ograł Zastal, ale przeciwnik wygrał w Pucharze Polski, co dla Kinga było bolesnym doświadczeniem. W ligowych play-offach rywalizacja w ćwierćfinale potrwa do 3. wygranych. Pierwsze dwa mecze w Szczecinie - 13 i 16 maja o godz. 18.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Maciej Majcherek

Szczeciński klub rozpoczął w piątek sprzedaż biletów i minikarnetów. Wejściówki można nabywać za pośrednictwem strony kingwilki.abilet.pl

Karnety nie obowiązują na fazę play-off. Posiadacze karnetów na rundę zasadniczą otrzymują prawo pierwokupu swojego miejsca oraz 20 procent zniżki na zakup biletów lub minikarnetów. Jeden karnet równa się jeden kod zniżkowy. Prawo pierwokupu jest ważne do niedzieli 10 maja. Natomiast zniżka pozostaje aktywna do końca sprzedaży biletów. Aby skorzystać ze zniżki, trzeba wpisać kod pierwokupu z karnetu w koszyku po dodaniu do niego biletu lub karnetu. Ceny biletów na fazę play-off można nabyć w dotychczasowej cenie, ale tylko do godz. 15 w sobotę. Po tej porze - ceny wzrosną do poniższych kwot:

Kategoria I: 90 normalny | 80 ulgowy

Kategoria II: 60 normalny | 50 ulgowy

Kategoria III: 45 normalny

Krzesełka: 300 normalny | 250 ulgowy

Minikarnet obejmuje wszystkie mecze ćwierćfinałów w Szczecinie:

Kategoria I: 150 normalny | 140 ulgowy

Kategoria II: 100 normalny | 80 ulgowy

Kategoria III: 80 normalny

Krzesełka: 500 normalny | 400 ulgowy

Dzieci do 13. roku życia wchodzą na nasze mecze ćwierćfinałowe za darmo! Jednak nie mają one gwarancji miejsca siedzącego.

©℗

Pierwszoligowe sporty halowe

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Bardzo źle zakończył się sezon 2025/26 dla szczypiornistów Sandra Spa Pogoni. Nim Szczecinianie wyszli na parkiet w Warszawie to wiedzieli, że swój mecz wygrał lider Śląsk Wrocław (33:25 z Jurandem Ciechanów) i to on cieszył się z awansu do elity. Pogoń była pewna 2. lokaty i w meczu z outsiderem zabrakło motywacji. AZS prowadził przez większość spotkania, choć w drugiej części Pogoń trzykrotnie obejmowała prowadzenie (ostatni raz 25:24 w 52. minucie). Ostatecznie - niespodzianka i wygrana gospodarzy.

Pogoń w barażach ma powalczyć o ekstraklasę.

AZS Warszawa - Sandra Spa Pogoń Szczecin 28:27 (15:13).

Pogoń: Makowski, Witkowski - Biały 6, Mitruczuk 5, Polok 5, Biernacki 4, Machut 2, Kruszelnicki 2, Wiśniewski 1, Klapka 1, Sosna 1, Kwiatkowski, Bogacz, Nowosielski.

I LIGA KOSZYKARZY

PGE Spójnia Stargard w piątek rozegrała trzeci mecz fazy ćwierćfinałów. Tak jak w dwóch poprzednich - nie miała większych szans na sukces.

Spójnia miała ogromnego pecha w ostatnich tygodniach. Braku Aleksandra Jęcha - trzeciego środkowego w zespole - pewnie nikt by nie zauważył, ale podczas rywalizacji z Decką Pelplin kontuzji doznali Szymon Szmit i Jalen Ray. Szczególnie brak Amerykanina - najlepszego strzelca zespołu, reżysera akcji - to było takie osłabienie, którego Spójnia zasypać w tak krótkim czasie nie mogła.

Na swoim parkiecie Spójnia przegrała dwa mecze bardzo wysoko (66:95, 71:107), więc była nad przepaścią. W Łodzi nie znalazła ratunku. Gospodarze już w pierwszej kwarcie wypracowali sobie przewagę, którą później powiększali i kontrolowali. Tym samym Spójnia kończy sezon (pozostanie jej mało istotna walka o 3. miejsce) i przed nią kilka ważnych decyzji: starać się lub nie o dziką kartę do Orlen Basket Ligi, albo przebudowa składu na nowy sezon I ligi (z trenerem Markiem Popiołkiem lub nie).

ŁKS Łódź - PGE Spójnia Stargard 101:84. Kwarty: 31:20, 29:25, 24:22, 17:18

Spójnia: Czerlonko 14 (1), Karolak 11 (3), Gromovs 8, Wadowski 8 (1), Mokros 5 - Kikowski 21 (1), Rajewicz 10 (1), Kopycki 6, Góralski 2.

©℗

eprasa.pl 08d793c2b8

II liga piłkarska ŁKS II Łódź - Świt Szczecin 1:1 w 31. kolejce sezonu

Remis w Bełchatowie jak promyczek nadziei

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Świt Szczecin przerwał serię porażek w II lidze piłkarskiej, a zarazem trener Marcin Sasal zdobył swój pierwszy punkt, ale w Bełchatowie Świtowcy powinni lepiej zapunktować.

Po ostatniej porażce (z Podbeskidziem Bielsko-Biała) na swoim boisku Sasal był wściekły. Po pierwsze - to była jego druga porażka w drugim meczu w szczecińskim klubie, po drugie - drużyna niebezpiecznie zbliżyła się do strefy spadkowej. - Musimy być mężczyznami od początku spotkań, by grać w II lidze od nowego sezonu. I już teraz musimy myśleć o kolejnym meczu. Mamy plan i mam nadzieję, że wszyscy to dźwigną. Ustaliliśmy z zespołem, co zrobimy w najbliższym czasie i liczę, że w końcu pokażemy charakter - mówił szkoleniowiec.

Nie miał komfortowej sytuacji, bo ewidentnie kilku zawodników gra poniżej możliwości, a kilku leczy kontuzje, ale i tak Sasal trochę namieszał w linii obrony.

Świt wybornie rozpoczął spotkanie, bo już w 2. minucie Szymon Nowicki dostał podanie, wyszedł na dobrą pozycję i pokonał bramkarza ŁKS.

Po paru minutach może jeszcze lepszą szansę miał Krzysztof Ropski, ale jej nie wykorzystał. Szkoda, bo łodzianie ustabilizowali sytuację i zaczęli przejmować inicjatywę. Miał strzały, wrzutki, ale Świt mógł zgasić ich po strzale Aleksandra Woźniaka, ale była poprzeczka.

W 32. minucie ŁKS wyrównał. Oskar Klon pierwszy strzał obronił, ale piłka poszła pod nogi Mikołaja Kotarby i ten zanotował skuteczną dobitkę. Po tym golu gospodarze mieli kolejne akcje, ale do przerwy bez zmian.

Druga połowa akcja za akcję. Oba zespoły miały okazje, a najlepszą Świt w 73. minucie. W polu karnym podcięty został Szymon Kapelusz, ale Dawid Kort nie wykorzystał rzutu karnego. W ostatnich minutach oba zespoły szukały swoich szans i miały po jednej dobrej sytuacji, ale brakowało skuteczności. I tym samym zespół z obawami musiał czekać na wyniki innych spotkań 31. kolejki.

FOT. ŚWIT SZCZECIN

Aleksander Woźniak i cały Świt Szczecin musi się bronić przed barażami o II ligę

ŁKS II ŁÓDŹ - ŚWIT SZCZECIN 1:1 (1:1)
Bramki: Kotarba (32.) - Nowicki (2.).
ŁKS II: Ćwikliński - Kotarba, Wiech (46. Ślęzak), Czerwiński, Książek (46. Frakowski) - Krykun (46. Coulibaly), Rozwandowicz, Kabziński, Grabowski (62. Iwańczyk), Jurkiewicz - Rzemyszkiewicz (72. Szczygieł).
Świt: Klon - Kisły (49. Ciechanowski), Nowicki (78. Nowak), Rogala, Obst, Woźniak (78. Zań) - Kort, Wojdak, Koziara, Aftyka (62. Lebedyński) - Ropski (62. Kapelusz).
Sędziował Mateusz Mastaj (Rzeszów).
Inne wyniki 31. kolejki: Olimpia - Rekord 2:0, Podhale - Chojniczanka 3:2, Stal - Sokół 3:0, Śląsk II - KKS 3:2, Warta - Sandecja 0:0, Podbeskidzie - GKS 3:0 (walkower). Mecze Unia - Resovia, Zagłębie - Hutnik zakończył się po zamknięciu tego wydania „Głosu".

1. Unia Skierniewice	30	62	61-38
2. Warta Poznań	31	59	51-33
3. Olimpia Grudziądz	31	57	63-39
4. Podhale Nowy Targ	31	52	43-30
5. Podbeskidzie Bielsko	31	51	58-41
6. Sandecja Nowy Sącz	31	49	47-35
7. Śląsk II Wrocław	31	49	55-44
8. Chojniczanka Chojnice	31	43	50-44
9. Świt Szczecin	31	41	47-54
10. Rekord Bielsko-Biała	31	40	41-46
11. Stal Stalowa Wola	31	39	50-41
12. Hutnik Kraków	30	39	42-37
13. Resovia Rzeszów	30	39	42-40
14. Sokół Kleczew	31	34	43-53
15. KKS 1925 Kalisz	31	31	35-49
16. Zagłębie Sosnowiec	30	31	33-55
17. ŁKS II Łódź	31	25	30-55
18. GKS Jastrzębie	31	6	18-75

Portowianki z szansą na wicemistrzostwo

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Kobieca Pogoń Szczecin wygrała wysoko w Tczewie, ale i tam miała duże problemy ze skutecznością. Szczecinianki awansowały na 2. pozycję w tabeli.**

EKSTRALIGA KOBIET

W pierwszej połowie dużo okazji, ale tylko gol do szatni z karnego. Po przerwie było trochę lepiej. Pogoń wygrała i czekała na wynik hitu kolejki. Czarni ograli Górnika Łęczna i już są bardzo blisko mistrzowskiego tytułu. A 23 maja mecz o srebrne medale: Górnik podejmie Portowianki.

Wyniki 20. kolejki: Pogoń Tczew - Pogoń Szczecin 0:3 (45. i 90. karne Zuzanna Radochońska, 58. Anastasija Poluhoviica), Czarni Sosnowiec - Górnik Łęczna 4:1, GKS Katowice - Śląsk Wrocław 2:1, Lech UAM Poznań - UKS SMS Łódź 1:1, UJ Kraków - APLG Gdańsk 2:0. Mecz Stomilanki Olsztyn - Rekord Bielsko-Biała zakończył się po zamknięciu tego wydania „Głosu".

1. Czarni Sosnowiec	20	50	63-15
2. Pogoń Szczecin	20	45	56-18
3. Górnik Łęczna	20	44	44-17
4. GKS Katowice	19	39	42-24
5. UKS SMS Łódź	20	29	32-30
6. Śląsk Wrocław	19	26	38-28
7. Rekord Bielsko-Biała	19	25	25-30
8. Lech/UAM Poznań	19	23	25-39
9. APLG Gdańsk	20	20	22-41
10. UJ Kraków	20	18	21-37
11. Stomilanki Olsztyn	19	10	20-61
12. Pogoń Tczew	19	3	11-59

III LIGA PIŁKARSKA

W strefie spadkowej są Wybrzeże Rewal i Pogoń II Szczecin. Portowcy walczą o 15. miejsce, które może zapewnić utrzymanie, ale nie musi.

Wyniki 30. kolejki:
Błękitni Stargard - Wybrzeże Rewal 3:0 (22. Jakub Duda, 43. Kacper Zaborski, 54. Maciej Ignasiak), Flota Świnujście - Wda Świecie 0:3 (57. Oskar Januszewski, 61. Jakub Stępień, 77. Michał Kalitta karny), Pogoń II Szczecin - Kluczevia Stargard 2:1 (68. Adam Frączczak, 70. Michał Osowski - 51. Mateusz Kaczorek), Cartusia Kartuzy - Lech II Poznań 1:1, Elana Toruń - Zawisza Bydgoszcz 0:3, Noteć Czarnków - Unia Swarzędz 0:1, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Lipno Stęszew 2:0, Polonia Środa Wlkp. - Tłuchowia Tłuchowo 3:1, Victoria Września - Wikęd Luzino 0:1.

1. Zawisza Bydgoszcz	30	68	64-21
2. Wikęd Luzino	30	67	68-35
3. Polonia Środa	30	57	59-39
4. Lech II Poznań	30	49	63-42
5. Elana Toruń	30	49	47-39
6. Wda Świecie	30	48	41-47
7. Kluczevia Stargard	30	46	50-33
8. Flota Świnoujście	30	45	44-46
9. Lipno Stęszew	30	42	37-45
10. Noteć Czarnków	30	39	40-44
11. Unia Swarzędz	30	38	35-35
12. Błękitni Stargard	30	37	48-49
13. Cartusia Kartuzy	30	37	38-45
14. Victoria Września	30	36	35-39
15. Pogoń N. Skalmierzyce	30	32	30-44
16. Pogoń II Szczecin	30	29	52-63
17. Tłuchowia Tłuchowo	30	22	26-58
18. Wybrzeże Rewal	30	15	17-70

IV LIGA PIŁKARSKA

Liderzy rozgrywek wygrali, więc w czołówce bez zmian. Więcej szczęścia miała drużyna Mirand Iskierki, bo przy stanie 0:0 Gryf nie wykorzystał rzutu karnego, a pod koniec I połowy padł gol samobójczy.

Wyniki 27. kolejki: Orzeł Wałcz - Biali Sądów 1:2, Mirand Iskierka Szczecin - Gryf Kamień Pom. 1:0, Darłovia Darłowo - Dąb Dębno 1:3, Sparta Gryfice - Ina Goleniów 3:1, Astra Ustronie Morskie - Ina Irisko 1:1, Chemik Police - Gwardia Koszalin 1:2, Mechanik Bobolice - Świt II Szczecin 0:7. Pauzy: Błękitni II Stargard, Bałtyk Koszalin.

1. Biali Sądów	26	59	87-35
2. Iskierka Szczecin	26	58	50-26
3. Bałtyk Koszalin	26	54	70-33
4. Sparta Gryfice	25	51	59-31
5. Dąb Dębno	25	49	62-28
6. Świt II Szczecin	25	44	67-36
7. Gwardia Koszalin	25	41	51-32
8. Chemik Police	25	41	64-45
9. Astra Ustronie Mor.	26	36	51-50
10. Ina Irisko	26	32	36-54
11. Błękitni II Stargard	25	29	45-52
12. Orzeł Wałcz	25	25	32-56
13. Ina Goleniów	25	23	28-61
14. Gryf Kamień Pom.	26	22	36-72
15. Mechanik Bobolice	25	22	44-82
16. Darłovia Darłowo	25	15	34-71
17. Gavia Choszczno	26	12	15-67

©℗

Pogoń Basket szósta w mistrzostwach

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. **Od środy do niedzieli w Szczecinie rozgrywany był turniej finałowy o mistrzostw Polski juniorów do lat 17. Ten maraton najlepiej wytrzymała drużyna WKK Wrocław.**

W wielkim finale doszło do derbów Wrocławia. Śląsk grał z WKK. Przed meczem wyżej stały notowania Śląska, ale po 40 minutach rywalizacja wygrał zespół WKK - 76:69.

Gospodarze - Pogoń Basket Szczecin - zajęli ostatecznie 6. lokatę. Dobrą, choć apetyty pewnie były większe.

Pogoń źle rozpoczęła turniej. Na początek przegrała Pyrą Poznań 82:92, później wysoko uległa Śląskowi. Ale inne wyniki tak się ułożyły, że przed ostatnim meczem w grupie Szczecinianie zachowywali szansę na awans do strefy medalowej.

Pięknie walczyła drużyna Pogoni o ten awans. W ostatnim meczu grupowym podopieczni Michała Ostrowskiego i Wojciecha Boblewskiego (drugi trener zespołu, a zarazem prezes klubu) musieli wysoko (różnicą 16 punktów) pokonać Zastal Zielona Góra. Mecz był wyrównany, ale jednak częściej na prowadzeniu była Pogoń. W połowie ostatniej kwarty prowadziła 11 punktami. Niestety, Zastal szybko wyrównał. Kolejny zryw zapewnił wygraną 94:85, ale zwycięstwo było za niskie. Antoni Majcherek zdobył 36 punktów (przy okazji zanotował tzw. triple-double), a Konrad Medeński dorzucił 22.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Antoni Majcherek był liderem Pogoni Basket. Teraz powróci do zespołu ekstraklasowego Kinga

Pogoni pozostała walka o 5. lokatę z Arką Gdynia. Spotkanie zostało rozstrzygnięte w ostatniej kwarcie. Rywale od początku częściej byli na prowadzeniu, ale przed ostatnią kwartą było tylko 69:62. Szczecinianie rozpoczynali, ale popełnili błąd, po chwili trójka Arki, a po kolejnym błędzie - 2 punkty przeciwnika. Arka uciekła, mogła kontrolować rywalizację. W połowie ostatniej części prowadziła nawet różnicą 21 punktów, co w końcówce Pogoni udało się jedynie zmniejszyć.

W meczu o brąz Pyra AZS Szkoła Gortata Poznań po wyrównanym spotkaniu lepsza od Akademii Koszykówki Komorów (Mazowieckie) 76:73.

©℗

eprasa.pl 08d793c2b8

PKO BP Ekstraklasa Widzew przebudził się w ostatnim momencie

Lech odlicza już do mistrzostwa, Lechia coraz mocniej drży o byt

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Jesteśmy coraz bliżej rozstrzygnięć w PKO BP Ekstraklasie. Lech Poznań może świętować obronę tytułu mistrzowskiego w przyszłą sobotę na stadionie Radomiaka.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Przewodzący tabeli Lech niespodziewanie tylko zremisował z zagrożoną spadkiem Arką

32. kolejka zaczęła się pod Jasną Górą. Wszyscy byli ciekawi, jak wypadnie debiut trenera Dawida Kroczka w Rakowie Częstochowa. Były asystent Marka Papszuna, oddelegowany ostatnio do skautingu, przejął zespół po porażce w finale Pucharu Polski, o czym zadecydował jednoosobowo właściciel klubu Michał Świerczewski, zwalniając po ledwie czterech miesiącach trenera Łukasza Tomczyka.

Aktualny wicemistrz odżył. W piątkowe późne popołudnie nie dał szans niżej notowanej Koronie Kielce, zwyciężając gładko po ładnych golach Lamine'a Diaby-Fadigi i Marko Bulata. Po niespełna rocznej przerwie spowodowanej kontuzją do składu wrócił Władysław Koczerhin.

Niebywały przebieg miał drugi piątkowy mecz. Przewodzący tabeli Lech Poznań dopingowany przez rekordową liczbę widzów (ponad 41 tysięcy) niespodziewanie tylko zremisował z zajmującą miejsce w strefie spadkowej Arką Gdynia. Trudno racjonalnie wytłumaczyć ten rezultat, skoro faworyt miał przytłaczającą przewagę, która przejawiła się przez 25 oddanych strzałów i aż 80 procent posiadania piłki. Może na boisku zabrakło kogoś takiego jak Ali Gholizadeh, który oglądał o to spotkanie z trybun. Irańczyk już w „Kolejorzu" nie zagra, bo tydzień temu zerwał więzadła, a poza tym nie otrzyma nowej umowy, choć negocjacje jeszcze chwilę temu się toczyły.

Lech po tym weekendzie i tak jest jednak wygranym. Niespodziewanie bowiem w sobotę goniący go Górnik Zabrze przegrał pierwszy raz od lutego, przez co spadł na czwarte miejsce. Zespołowi Michala Gasparika gra po sięgnięciu po krajowe trofeum w ogóle się nie kleiła. Zagłębie Lubin zagrało nie tylko intensywnie, ale też z pomysłem. W drugiej połowie zadało dwa zabójcze ciosy po uderzeniach Jakuba Kolana i Leventa Szabo. Porażka Zabrzan oznacza, że Lech ma autostradę do mistrzostwa. Tytuł przypieczętuje kolejkę przed końcem rozgrywek, jeśli wygra w Radomiu z miejscowym Radomiakiem.

Za plecami Lecha trwa za to zażarta walka o wicemistrzostwo. Trzy zespoły mają po 49 punktów. Oprócz Górnika i Rakowa w tym gronie jest Jagiellonia Białystok, której kibice przeżyli prawdziwą huśtawkę nastrojów. Drużyna prowadziła z Pogonią Szczecin już dwiema bramkami, potem dwie straciła, aż w końcu w doliczonym czasie trafiła na wagę zwycięstwa. Drogę od zera do bohatera przemierzył stoper Bernardo Vital, autor decydującego gola, który uprzednio zawalił jedną z bramek.

W dobrych humorach są również piłkarze Widzewa Łódź. Po długim czasie opuścili strefę spadkową, spychając do niej Lechię Gdańsk dzięki wygranej w bezpośrednim meczu. Niesamowity występ zaliczył Sebastian Bergier, autor dwóch goli i asysty. – Drużyna mogła się rozpaść, trybuny też, a to wszystko poszło w drugą stronę – mówił na konferencji trener Łodzian Aleksandar Vuković. Przed nim decydujące mecze z Koroną Kielce i Piastem Gliwice. Świecąca na czerwono w tabeli Lechia zagra natomiast najpierw z Legią Warszawa, a potem z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza.

©℗

32. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - KORONA KIELCE 2:0
Bramki: Diaby-Fadiga 48, Bulat 57

LECH POZNAŃ - ARKA GDYNIA 1:1
Bramki: Palma 57 - Hermoso 52

WIDZEW ŁÓDŹ - LECHIA GDAŃSK 3:1
Bramki: Bergier 10, 28, Kapuadi 37 - Zhelizko 66

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - POGOŃ SZCZECIN 3:2
Bramki: Szmyt 11, Pululu 32, Vital 90+1 - Cuic 44, Agger 83

GÓRNIK ZABRZE - ZAGŁĘBIE LUBIN 0:2
Bramki: Kolan 63, Szabo 74

PIAST GLIWICE - GKS KATOWICE 0:0

1. Lech Poznań	32	56	57-42
2. Jagiellonia Białystok	31	49	51-39
3. Raków Częstochowa	31	49	45-37
4. Górnik Zabrze	31	49	43-36
5. GKS Katowice	32	48	48-42
6. Zagłębie Lubin	32	48	45-36
7. Wisła Płock	31	45	32-31
8. Radomiak Radom	31	43	49-44
9. Pogoń Szczecin	32	41	45-48
10. Piast Gliwice	32	41	40-41
11. Legia Warszawa	31	40	35-36
12. Widzew Łódź	32	39	39-39
13. Korona Kielce	32	39	38-39
14. Cracovia	31	39	35-38
15. Motor Lublin	31	39	39-46
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	31	35	32-55
18. Bruk-Bet Nieciecza	31	28	37-60

Zaległe mecze 31. kolejki:
Środa 13.05
Arka Gdynia - Górnik Zabrze (godz. 18.00), Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30).

Program 33. kolejki:
Piątek 15.05
Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin (godz. 18.00), Korona Kielce - Widzew łódź (godz. 20.30).
Sobota 16.05
Motor Lublin - Cracovia (godz. 14.45), Wisła Płock - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Radomiak Radom - Lech Poznań (godz. 20.15).
Niedziela 17.05
Piast Gliwice - Raków Częstochowa (godz. 12.15), GKS Katowice - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (godz. 17.30).
Poniedziałek 18.05
Arka Gdynia - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

17 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
16 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
15 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
14 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
13 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
To bohater najlepszego letniego transferu Łodzian i zarazem ich bohater na finiszu sezonu, gdy ważą się losy utrzymania. W meczu z Lechią zagrał na nieosiągalnym dla reszty poziomie. Jeszcze przed przerwą do dwóch bramek dołożył asystę. Jest drugim najskuteczniejszym Polakiem w ekstraklasie.

FOT. PAP

Wisła Kraków wraca do elity. Szaleństwo przy Reymonta i zapłakany Królewski

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wisła Kraków po czterech latach na zapleczu PKO BP Ekstraklasy wróciła do elity.**

„Biała Gwiazda" wywalczyła awans na własnym stadionie, wygrywając z Chrobrym Głogów w 32. kolejce Betclic 1. Ligi. Bramki na wagę awansu zdobyli Julian Lelieveld i Marko Bożić. Wielkim wsparciem dla klubu z Krakowa byli kibice.

Przez cały mecz z Chrobrym, a także przez kilkadziesiąt minut po końcowym gwizdku z trybun słychać było przyśpiewki „Kochana Wisełka" czy „Wisła Kraków znowu w ekstraklasie". Przy Reymonta panowała totalna euforia, fani byli doskonale przygotowani na fetowanie długo wyczekiwanego – i naprawdę zasłużonego w kończącym się powoli sezonie – awansu. Warto oddać sympatykom krakowskiego klubu, że średnia frekwencja na meczach Wisły wynosi blisko 27 tysięcy i jest najwieksza w Betclic 1. Lidze i druga w kraju. Tylko lider PKO BP Ekstraklasy, czyli Lech Poznań, może poszczycić się większym wsparciem fanów na swoich meczach.

Piłkarze nie zapomnieli, ile zawdzięczają fanom – świętując na murawie, dziękowali kibicom. Radości z upragnionego powrotu do elity nie było końca. Wielki moment celebrowali, między innymi, byli zawodnicy Wisły. Na trybunach zjawili się m.in. Jakub Błaszczykowski czy Marcelo. Obecność byłego reprezentanta Polski można zrozumieć, tym bardziej że Kuba pomagał Wiśle w najtrudniejszych chwilach – przede wszystkim finansowo.

Emocji nie ukrywali trener Mariusz Jop i prezes Jarosław Królewski. Jop został oblany przez piłkarzy szampanem podczas konferencji prasowej. Przyznał, że cieszy się, iż może obcować z takim zespołem i po latach ciężkiej pracy i wyrzeczeń udało się wreszcie wywalczyć awans.

– Nikt nam tutaj nie dał nic za darmo. Wszystko, co osiągnęliśmy, jest wynikiem poświęceń i pracy w fantastycznej atmosferze – powiedział.

Królewski nie ukrywał łez. Przemówił do fanów, mimo ogromnego wzruszenia – Zrobiliśmy to, ku**a! Dziękuję, że byliście ze mną w trudnych chwilach. Rok temu nie było wielu, którzy jeszcze wierzyli. Dziękuję wam z całego serca! – wykrzyczał większościowy udziałowiec Wisły, za którym naprawdę trudne cztery lata.

– To był bardzo dobry mecz całego zespołu. Mamy szczęśliwy dzień. Natomiast trzeba pamiętać, że chcemy tę ligę wygrać, więc trzeba się jeszcze skupić na dwóch ostatnich s potkaniach – wyjaśnił już na spokojnie dla „Gazety Krakowskiej" Królewski.

I dodał: Przede wszystkim chcielibyśmy być pełnoprawnym członkiem ekstraklasy, czyli grać nie o utrzymanie, tylko starać się na początek utrzymać się gdzieś w środku tabeli. ©℗

eprasa.pl 08d793c2b8

Dwa nieoczywiste powołania do kadry Urbana?

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Jan Urban od meczów towarzyskich rozpoczyna budowę kadry przed jesiennym startem Ligi Narodów.

Piłkarska reprezentacja Polski nie weźmie udziału w MŚ 2026, jednak to wcale nie oznacza, że kadrowicze będą mieli wolne do września. PZPN już ogłosił przeciwników oraz konkretne daty dwóch meczów towarzyskich, które zostaną rozegrane po zakończeniu sezonów ligowych.

Podopieczni selekcjonera Jana Urbana zgrupowanie rozpoczną pod koniec maja, jeszcze przed oficjalnym terminem FIFA. Przerwa reprezentacyjna startuje bowiem w poniedziałek, 1 czerwca. Natomiast PZPN poinformował, że już 31 maja kadra rozegra mecz towarzyski na stadionie Tarczyński Arena we Wrocławiu z Ukrainą.

Przed dwoma laty Biało-Czerwoni również grali w podobnym terminie towarzysko z Ukrainą, tyle że wtedy przygotowywali się do Euro 2024. Teraz będzie to test przygotowujący do rywalizacji w Lidze Narodów, która wystartuje jesienią. Przedsprzedaż biletów dla użytkowników InPost Mobile rozpocznie się 11 maja, dwa dni później ruszy natomiast otwarta sprzedaż wejściówek na to spotkanie.

Lokalizacja meczu nie jest przypadkowa. Przy okazji spotkania ma zostać oddany hołd Jackowi Magierze, byłemu już niestety drugiemu trenerowi reprezentacji Polski, który zmarł nagle 10 kwietnia w wieku zaledwie 49 lat. Szkoleniowiec przez ostatnie lata mieszkał właśnie we Wrocławiu.

– Nie jest mi łatwo mówić na ten temat, bo od razu człowieka opanowuje smutek. Trudno wyobrazić sobie taką sytuację i przejść do rzeczywistości. Rozmawiamy o tym, jak moglibyśmy to zrobić, bo Jacek spędził tam trochę czasu trenerskiego i odniósł sukces, jakim było wicemistrzostwo Polski. Na pewno związek ma to na uwadze – zdradził Jan Urban w niedawnej rozmowie z Kanałem Sportowym.

Trzy dni po spotkaniu z Ukrainą Biało-Czerwoni zagrają towarzysko na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z Nigerią. To afrykańska potęga, która niespodziewanie również nie zdołała zakwalifikować się na tegoroczny mundial w Ameryce Północnej. W barwach „Super Orłów" występują między innymi napastnik Victor Osimhen z Galatasaray Stambuł czy skrzydłowy Ademola Lookman z Atletico Madryt.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Najbliższe zgrupowanie kadry powinno być poligonem doświadczalnym dla Jana Urbana

W przypadku starcia w stolicy z Nigeryjczykami sprzedaż otwarta biletów ruszyła 8 maja. Na oba spotkania wejściówki będą w identycznych cenach – 80 zł, 120 zł oraz 190 zł – w zależności od wybranej kategorii. Ceny są średnio o 50 zł niższe niż na marcowy półfinał baraży MŚ 2026 przeciwko Albanii.

Z racji towarzyskiego charakteru obu spotkań w gronie powołanych na zgrupowanie powinniśmy zobaczyć przynajmniej kilka nowych nazwisk. Na liście mają znaleźć się między innymi Mateusz Żukowski robiący furorę w 2. Bundeslidze oraz zaledwie 18-letni obrońca Kacper Potulski, który zbiera bardzo pozytywne recenzje na najwyższym poziomie rozgrywkowym w niemieckim FSV Mainz.

Czy na zgrupowaniu pojawi się kapitan Robert Lewandowski, który coraz poważniej rozważa zakończenie kariery reprezentacyjnej? Jan Urban przypomniał ważną deklarację doświadczonego napastnika.

– Z tego, co wiem, to Robert miał wyprowadzić dziewczynkę na mecz. A to chyba znaczy, że pod koniec maja będzie obecny. Co dalej? Zobaczymy. Ma swobodę decyzji, ale ma też rozwiązanie sytuacji w klubie. Szkoda by było, gdyby go zabrakło w kadrze, ale to jego decyzja – podkreślił szkoleniowiec.

Reprezentanci Polski najprawdopodobniej 4 czerwca rozjadą się na wakacje lub do swoich domów. Natomiast najlepsze drużyny narodowe na świecie w tym samym czasie udadzą się do Ameryki Północnej, gdzie 11 czerwca wystartują finały MŚ 2026.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU 0011516815

Z Orlika na wielkie stadiony – rusz po swoje piłkarskie marzenia!

Trwają zapisy do trzeciej edycji Turnieju „Z Orlika na Stadion" – jednego z największych projektów piłkarskich dla dzieci i młodzieży w Polsce. To inicjatywa, która daje młodym zawodnikom realną szansę na rozwój, sportową rywalizację i przeżycie wyjątkowej przygody – od lokalnego boiska aż po ogólnopolski finał.

Marzenia zaczynają się na Orliku

Każdy, kto choć raz kopnął piłkę na szkolnym boisku, wie, jak łatwo ponieść się marzeniom o dalszej karierze. Wystarczy chwila – jeden udany drybling, gol strzelony w ostatnich sekundach – i nagle wyobraźnia przenosi nas na największe stadiony świata. Turniej „Z Orlika na Stadion" powstał właśnie po to, by tę dziecięcą wizję przekuć w coś realnego. To przestrzeń, w której pasja spotyka się z możliwościami. Młodzi zawodnicy mogą tu sprawdzić swoje umiejętności, nauczyć się rywalizacji i – co najważniejsze – uwierzyć, że ich marzenia są w zasięgu ręki.

Rekrutacja wystartowała 15 kwietnia i potrwa do końca maja. Projekt jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.

Ogólnopolska skala, lokalne emocje

Projekt realizowany przez Fundację Orły Sportu ma imponujący zasięg. W poprzedniej edycji wzięło udział około 72 tysięcy uczestników z całej Polski, tworzących ponad 8 tysięcy drużyn. Rozegrano tysiące turniejów lokalnych, które stały się areną pierwszych sportowych sukcesów, ale też lekcji sportowego współzawodnictwa oraz współpracy.

To właśnie połączenie ogólnopolskiej skali z lokalnym charakterem sprawia, że ten turniej jest wyjątkowy. Z jednej strony daje możliwość rywalizacji na wysokim poziomie, z drugiej – pozostaje bliski uczestnikom, bo zaczyna się dokładnie tam, gdzie rodzi się pasja: na Orliku.

Przemyślana droga do finału

Struktura turnieju została zaplanowana w taki sposób, by każdy etap był naturalnym krokiem naprzód. Rozgrywki rozpoczynają się we wrześniu na poziomie lokalnym, gdzie drużyny mierzą się z zespołami z najbliższej okolicy. Następnie najlepsi awansują do etapów regionalnych i dalej do makroregionalnych (które odbywają się w październiku), gdzie poziom rywalizacji stopniowo rośnie.

Kulminacją jest listopadowy finał ogólnopolski na wielkim piłkarskim stadionie. Tam właśnie spotkają się najlepsze drużyny z całego kraju. Dla młodych zawodników to nie tylko szansa na zwycięstwo, ale przede wszystkim możliwość doświadczenia atmosfery dużego wydarzenia sportowego – takiej, jaką znają z telewizji.

Turniej dla każdego

Jednym z najważniejszych założeń turnieju „Z Orlika na Stadion" jest jego dostępność. Otwarty jest dla różnych środowisk – mogą w nim uczestniczyć zarówno drużyny szkolne, zespoły amatorskie, jak i kluby czy akademie piłkarskie. To, co się tu liczy, to zaangażowanie i chęć gry.

Podział na ścieżki Junior i Junior Pro pozwala wyrównać poziom rywalizacji. Dzięki temu zarówno początkujący, jak i bardziej doświadczeni zawodnicy mogą czerpać radość z gry i rozwijać swoje umiejętności w odpowiednim tempie. Uczestnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych: U-13, U-14 i U-15.

Inspiracja, która daje „kopa"

Szczególną wartością trzeciej edycji jest obecność młodych ambasadorów – zwycięzców poprzedniego turnieju. Ich historie są najlepszym dowodem na to, że udział w projekcie może być początkiem czegoś większego.

Jeszcze niedawno grali na tych samych boiskach, w tych samych warunkach. Dziś inspirują innych, pokazując, że sukces nie jest kwestią przypadku, lecz odwagi, pracy i determinacji. To przekaz, który trafia do młodych ludzi znacznie mocniej niż jakiekolwiek hasła promocyjne.

Nagrody i bezcenne doświadczenie

Turniej to nie tylko emocje sportowe, ale także konkretne nagrody. Jedną z nich jest możliwość udziału w zagranicznym zgrupowaniu piłkarskim – doświadczeniu, które pozwala zobaczyć, jak wygląda trening i rywalizacja na międzynarodowym poziomie.

Jednak dla wielu uczestników najważniejsze są nie nagrody materialne, lecz to, co zostaje z nimi na dłużej. Nowe przyjaźnie, umiejętność pracy w zespole, radzenie sobie z presją i emocjami. To wszystko buduje charakter i procentuje także poza boiskiem.

Sport, który rozwija

Turniej „Z Orlika na Stadion" wpisuje się w szerszą ideę promowania aktywnego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. W czasach, gdy coraz więcej czasu spędzamy przed ekranami, takie inicjatywy mają szczególne znaczenie. Dzięki nim młodzi ludzie mają okazję oderwać się od codzienności, zadbać o zdrowie i odkryć radość płynącą z ruchu. Sport uczy także odpowiedzialności, systematyczności i współpracy – umiejętności, które przydają się w każdej dziedzinie życia.

TERAZ TWÓJ RUCH
Zapisy do trzeciej edycji turnieju trwają do 31 maja i odbywają się online na stronie
ZOrlikaNaStadion.pl
To moment, w którym wszystko zależy od jednej decyzji – czy spróbować.

Może to być początek pięknej przygody! Być może to Twój pierwszy krok w stronę ambitnych celów? A może po prostu niezapomniane doświadczenie, które zostanie na całe życie. Jedno jest pewne – nie dowiesz się, jak daleko możesz zajść, dopóki nie wyjdziesz na boisko.

eprasa.pl 08d793c2b8

Stefan Horngacher wraca do polskich skoków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Andrzejem Wąsowiczem, prezesem Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego.

W niedawnej rozmowie Andrzej Kozak, prezes Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, przekazał nam, że to wasz związek ma niebawem zgłosić kandydaturę Apoloniusza Tajnera na prezesa PZN. Potwierdza pan?
Tak. Pan Tajner jest mieszkańcem Wisły, która znajduje się w granicach działalności naszego okręgu, i będziemy go zgłaszać.

Termin zgłaszania kandydatów mija 13 maja.
Wszystkie dokumenty zostaną dostarczone do PZN najpóźniej do wtorku, 12 maja.

Dlaczego zdecydowaliście się wystawić w wyborach na szefa związku jego byłego wieloletniego prezesa?
Taka decyzja zapadła po osobistej rozmowie w moim biurze związku z Adamem Małyszem, który przekazał, że rezygnuje i nie będzie kandydował w kolejnych wyborach z różnych względów. Cieszę się, że przyszedł do mnie jako pierwszego, aby o tym poinformować. Trzeba było podjąć działania i poszukać człowieka, który będzie spełniał wszystkie wymogi, aby nasz związek funkcjonował jak należy. Miałem przyjemność przez szesnaście lat współpracować z panem Apoloniuszem i to osoba, która gwarantuje nam rozwój narciarstwa w Polsce.

FOT. WOJCIECH MATUSIK
Stefan Horngacher zamierza ponownie wprowadzić polskich skoczków na szczyt

Czego będziecie oczekiwać od Apoloniusza Tajnera?
Musi się dokładnie przyjrzeć sytuacji organizacyjno-finansowej związku. Zarządzi zapewne badanie poszczególnych umów. Kadry i sztaby szkoleniowe są już powołane i tego procesu nie można przerwać. Liczymy, że jako były wieloletni trener przyjrzy się systemowi szkolenia, gdyż ma w tym doświadczenie i osobiście jestem przekonany, że to będzie dobry wybór.

Co dalej z Adamem Małyszem?
On musi odpocząć od tego wszystkiego, spadł na niego olbrzymi hejt. To jest moja deklaracja, że będę robił wszystko, aby Adam z nami znowu kiedyś współpracował. To jest postać, która budowała to, co dzisiaj mamy w związku. Na ten moment wyniki może nie są do końca zadowalające, ale myślę, że Adam kiedyś wróci ze zdwojoną energią.

Do polskich skoków wraca Stefan Horngacher, który będzie koordynatorem systemu szkolenia kadr narodowych. Jakie zadania stawiacie przed Austriakiem?
Podoba mi się w tej umowie jeden zapis, że będzie na bieżąco blisko współpracował z naszymi wszystkimi trenerami. Ja jestem zwolennikiem, aby drogich trenerów z zagranicy nie zatrudniać, a ukształtować nowych polskich szkoleniowców i myślę, że to jest możliwe. Cieszę się, że warunkiem podstawowym jest to, że Horngacher będzie właściwie cały czas na miejscu. Nasze złe doświadczenia z pracy z Aleksandrem Stoecklem na stanowisku dyrektora sportowego pracującego zdalnie sporo nas nauczyły. I to nie może się powtórzyć. Jestem zwolennikiem tego, że jeśli mamy płacić duże pieniądze, to musi być tutaj, z nami.

Maciej Maciusiak ogłosił kadrę skoczków na nowy sezon. W pierwszej reprezentacji znaleźli się: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Maciej Kot.
Rozmawiałem na ten temat z trenerem. Moje pierwsze pytanie było, dlaczego nie budujemy kadry na cztery lata do następnych igrzysk w oparciu o młodych skoczków? Ale przekonał mnie, że to ma swój sens, trzech młodszych i trzech starszych. Zapewnił też, że na zawody Pucharu Świata jeździć będą najlepsi, czyli także wyróżniający się w kadrze B.

©℗

Jankesi podbili stolicę. Polacy bez szału

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Amerykanin Hans Niemann wygrał turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland" w szachach szybkich i błyskawicznych (pula nagród: 200 000 dolarów), który zorganizowała Warszawa.

Arcymistrz z San Francisco wyprzedził swoich rodaków - Fabiano Caruanę i Wesleya So.

Jan-Krzysztof Duda został sklasyfikowany - ex aequo z dwoma innymi zawodnikami - na 7. miejscu, a Radosław Wojtas na ostatnim, 10.

Turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland" w szachach szybkich i błyskawicznych zaliczany jest do lukratywnego cyklu „Grand Chess Tour" z pulą nagród 2 000 000 dolarów. W imprezie grało dziesięciu zawodników, w tym dwóch wspomnianych Polaków.

W ciągu pięciu dni każdy z zawodników rozegrał 27 partii: 9 szybkich i 18 błyskawicznych (za zwycięstwo punkt, za remis pół punktu).

Po czterech dniach rywalizacji, Jan-Krzysztof Duda zajmował 6. miejsce. Jednak ostatniego dnia, arcymistrz z Wieliczki zanotował dwa remisy i aż cztery porażki.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK
Jan-Krzysztof Duda gra w szachy od 5. roku życia. Tytuł arcymistrza otrzymał mając zaledwie 15 lat i 21 dni!

Ostatecznie Duda zgromadził 16,5 ppunktów (9 w szybkich + 7,5 w błyskawicznych), dzieląc 7. miejsce z Uzbekiem Jawohirem Sindarowem i Maxime Vachier-Lagravem z Francji.

Tuż przed nimi uplasował się aktualny mistrz świata w odmianie klasycznej, 19-letni Hindus Gukesh Dommaraju, który uzbierał 17 punktów.

W ramach całego cyklu „Grand Chess Tour" odbędą się jeszcze turnieje w Bukareszcie (14-23 maja, szachy klasyczne), Zagrzebiu (1-5 lipiec, szachy rapid & blitz) i St. Louis (2-6 sierpnia, szachy rapid & blitz) oraz „Sinquefield Cup", również w St. Louis (10-20 sierpnia, szachy klasyczne).

Wielki finał zaplanowano także w „Saint Louis Chess Club" w Saint Louis w stanie Missouri, (22-27 sierpnia br.).

©℗

Kasa wypłaca:
1. miejsce = 50 000 dolarów
2. miejsce = 40 000 dolarów
3. miejsce = 30 000 dolarów
4. miejsce = 20 000 dolarów
5. miejsce = 15 000 dolarów
6. miejsce = 11 000 dolarów
7. miejsce = 10 000 dolarów
8. miejsce = 9000 dolarów
9. miejsce = 8000 dolarów
10. miejsce = 7000 dolarów

Jesteśmy winni, mamy czego żałować

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie nie awansowała do elity. W mistrzostwach świata dywizji 1A Biało-Czerwoni przed ostatnią serią spotkań mieli wszystko w swoich rękach, ale przegrali z Litwą.

Na zakończenie mistrzostw świata dywizji 1A Biało-Czerwoni przegrali po dogrywce z Litwą i zajęli w turnieju dopiero czwarte miejsce. Dzięki tej wygranej Litwini utrzymali się w Dywizji 1A, a zdegradowana została Japonia. Do grona najlepszych awansowały Kazachstan i Ukraina.

Sosnowiec nie okazał się szczęśliwy dla naszej kadry. Podopieczni trenera Pekki Tirkkonena pokonali w tym turnieju tylko Ukrainę 3:2 i Japonię 4:2. Z Litwą przegraliśmy po dogrywce 1:2, z Francją po karnych 2:3, a z Kazachstanem w regulaminowym czasie 2:3.

Spotkanie z Litwinami oraz MŚ rozgrywane na własnym terenie podsumował kapitan naszej kadry Kamil Górny.

Co Pan czuje po spotkaniu z Litwą, w którym sami wypuściliśmy z rąk szansę awansu do światowej elity?
Nie spodziewaliśmy się takiego wieczoru. Trochę źle weszliśmy w mecz. Nie wiem, czy w pierwszej tercji byliśmy sparaliżowani wagą tego meczu, bo nie tak to miało wyglądać. Spodziewaliśmy się trochę innego spotkania. Wiedzieliśmy, że Litwini „zamurują" bramkę i będą robili wszystko, żeby ciężko się było pod nią dostać. Sami jesteśmy jednak winni tego, co się wydarzyło w tym pojedynku.

Jesteście doświadczonymi zawodnikami, bo średnia wieku kadry jest dość wysoka, ale chyba mentalnie nie wytrzymaliście tego meczu.
Może i mentalnie. Na pewno zawiodła skuteczność, bo momentów dobrej gry mieliśmy bardzo dużo. Oddaliśmy więcej strzałów na bramkę, sytuacji też stworzyliśmy więcej, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Bramkarz Litwinów bronił bardzo dobrze i nie znaleźliśmy sposobu, żeby go pokonać. Jedyną bramkę też strzeliliśmy nie po jakiejś składnej akcji, ale wrzutce do tercji. Krążek gdzieś się odbił, nastąpiło podanie i prosty gol. Za dużo chyba kombinowaliśmy w tym meczu.

MŚ ułożyły się dla nas korzystnie...
Każdy z nas wiedział, o co gramy. Miał to być nasz wieczór. Każdy był tego świadomy, każdy miał w głowie jeden cel. Możemy teraz tego żałować i za rok znów musimy się bić o awans.

Jakby Pan podsumował całe MŚ w Sosnowcu?
Myślę, że możemy być zadowoleni z naszej dobrej gry w defensywie. Ze spadkowiczami z elity - Francją i Kazachstanem - pokazaliśmy się w tym elemencie z dobrej strony. Obrona jest naprawdę mocną stroną reprezentacji Polski.

©℗

HOKEJOWE MŚ DYWIZJI 1A

Wyniki ostatniej serii: Polska - Litwa 1:2 po dogrywce (0:1, 1:0, 0:0, dogr. 0:1); Kazachstan - Francja 2:1 po karnych (0:0, 0:0, 1:1, dogr. 0:0), karne 3:2; Ukraina - Japonia 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

1. Kazachstan	5	13	20-8
2. Ukraina	5	10	14-12
3. Francja	5	8	12-11
4. POLSKA	5	8	12-12
5. Litwa	5	4	7-12
6. Japonia	5	2	9-19

eprasa.pl 08d793c2b8

Żużel Reprezentacja Polski zdobyła srebro DME w Rzeszowie

PRZERWANA PASSA POLAKÓW

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Żużlowa reprezentacja Polski nie obroniła tytułu drużynowego mistrza Europy. W finałowych zawodach rozgrywanych w Rzeszowie Biało-Czerwoni musieli uznać wyższość Duńczyków.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Żużlowa reprezentacja Polski zdobyła srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy

To była piąta edycja DME, cztery poprzednie kończyły się zwycięstwem Polaków, Duńczycy z kolei zawsze zajmowali drugie miejsce. Kadra prowadzona przez trenera Stanisława Chomskiego stanęła w Rzeszowie przed szansą przedłużenia złotej serii.

Biało-Czerwoni nie mogli jednak wystąpić w najmocniejszym składzie. W ostatnich chwili ze składu wypadł Piotr Pawlicki, który doznał urazu w piątkowym meczu ligowym jego Unii Leszno w Grudziądzu. W miejsce zawodnika „Byków" w trybie awaryjnym powołano aktualnego młodzieżowego indywidualnego wicemistrza świata Wiktora Przyjemskiego z pierwszoligowej Polonii Bydgoszcz.

Zgodnie z regulaminem każda z reprezentacji w rozgrywanym w stolicy województwa podkarpackiego finale mogła skorzystać z jednego zawodnika startującego w cyklu Speedway Grand Prix, musiała mieć także w składzie - na pozycji rezerwowego - żużlowca poniżej 21. roku życia. Trener Chomski postawił na sześciokrotnego mistrza świata Bartosza Zmarzlika, tym samym musiał z kadry skreślić Kacpra Worynę, Dominika Kuberę i Patryka Dudka. Jako młodzieżowiec wystartował 19-letni Bartosz Bańbor, tegoroczny maturzysta.

Polskim żużlowcom, którzy byli faworytami finału, od samego początku nie szło najlepiej. W pierwszej serii dwukrotnie przyjeżdżali na ostatnich miejscach i zaczęła zarysowywać się przewaga Duńczyków. W zespole prowadzonym przez Nikiego Pedersena punktowała cała ekipa, zwłaszcza Rasmus Jensen, startujący na co dzień w pierwszoligowej Stali Rzeszów, oraz Michael Jepsen Jensen.

Po słabszym początku Polacy zaczęli gonić Duńczyków, ale nie byli w stanie dobrać się do skóry Skandynawom. Przed biegami nominowanymi Duńczycy mieli 39 punktów, a Polacy 28. Już po pierwszym z nominowanych biegów Duńczycy mogli fetować historyczne złoto. Ostatecznie zgromadzili 43 punkty, Polacy zdobyli cztery oczka mniej.

W naszej drużynie świetnie spisywał się Bartosz Bańbor. Zawodnik Motoru Lublin zdobył 14 punktów w pięciu startach. Dwa oczka mniej, ale w sześciu gonitwach, uzyskał sześciokrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik. Osiem punktów zdobył Przemysław Pawlicki, trzy Bartłomiej Kowalski, a dwa Wiktor Przyjemski.

- Było ciężko, ale walczyliśmy, wystarczyło punktów na srebrny medal - powiedział po zawodach Zmarzlik, kapitan reprezentacji Polski.

Brązowy medal wywalczyli Szwedzi, ostatnie miejsce zajęła reprezentacja Łotwy.

Polscy bokserzy z wygraną w Memoriale Feliksa Stamma

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Z bieżnią lekkoatletyczną pożegnał się na dobre, kończąc karierę, Karol Zalewski - mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4 x 400 metrów (Tokio, 2020), halowy mistrz i rekordzista świata w sztafecie 4 x 400 metrów mężczyzn (Birmingham, 2018). Żaden z Polaków nie biegał tak szybko 300 metrów (31,93 s).

Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM zondacrypto) zajęła 8. miejsce w klasyfikacji generalnej siedmioetapowego wyścigu kolarskiego Vuelta a Espana.

Rywalizacja rozstrzygnęła się na 12-kilometrowym, bardzo stromym podjeździe na Angliru (średni kąt nachylenia 10,3 proc.), na który kobiety wspinały się po raz pierwszy.

Zwyciężyła niespodziewanie Szwajcarka Petra Stiastny (Human Powered Health).

Druga, ze stratą 23 sekund, była Hiszpanka Paula Blasi (UAE Team ADQ), ale wyprzedziła o 36 sekund piątą na mecie dotychczasową liderkę, Holenderkę Annę van der Breggen (Team SD Worx-Protime), tym samym zapewniając sobie końcowy triumf. Katarzyna Niewiadoma ukończyła etap na 11. miejscu ze stratą 2 min i 16 s.

23-letnia Blasi jest pierwszą reprezentantką gospodarzy na liście triumfatorek Vuelty. W klasyfikacji generalnej wyprzedziła o 24 sekundy van der Breggen oraz o 49 sekund Francuzkę Marion Bunel (Visma-Lease a Bike).

Pobiliśmy Brytyjczyków

W finale 41. bokserskiego Memoriału Feliksa Stamma, który tym razem gościł w Radomiu, reprezentacja Polski pokonała Wielką Brytanię 8:6. Trzecie miejsce zajęli Irlandczycy po zwycięstwie nad Niemcami 6:2.

W tegorocznej edycji turnieju organizatorzy zmienili formułę. Zamiast tradycyjnego wyłonienia zwycięzców w poszczególnych wagach, odbył się czwórmecz drużyn mieszanych.

Niestety, Mateusz Rębecki poniósł trzecią porażkę z rzędu. Na gali „UFC 328. UFC 328: Chimaev kontra Strickland", która odbyła się w dobrze nam znanej hali „Prudential Center" w Newark w stanie New Jersey, polski „Chińczyk" musiał uznać wyższość Amerykanina Granta Dawsona. Pojedynek zakończył się przez poddanie w 3. rundzie.

©℗

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Reprezentacja Polski w boksie olimpijskim okazała się bezkonkurencyjna w 41. Memoriale Feliksa Stamma

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Pojawia się coraz więcej informacji o podpisaniu przez Katarzynę Niewiadomą kontraktu z nową grupą – Lidl-Trek

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

DWA BIEGUNY PIŁKI W KRAKOWIE

Wydarzeniem tygodnia w polskim futbolu jest bez wątpienia powrót Wisły Kraków do ekstraklasy po 4-letniej przerwie. Nikt nie ma wątpliwości, a w każdym razie mieć nie powinien, że Biała Gwiazda wróciła do domu, bo jej miejsce jest w elicie. I to z kilku powodów - świetnie rozpoznawalnego w każdym zakątku kraju brandu, historycznych wyników plasujących klub z Reymonta wśród najbardziej utytułowanych w Polsce, rzeszy kibiców, a także - obecnej jakości.

Jako pierwszoligowiec sięgnęła przecież dwa lata temu po Puchar Polski, a w kończącym sezonie wyrosła ponad drugi poziom rozgrywkowy; dość powiedzieć, że na dystansie 32 meczów zdobyła najwięcej goli w całej stawce, straciła najmniej i doznała (nie licząc walkoweru ze Śląskiem) tylko 2 porażek.

Architektem awansu był Jarosław Królewski, postać niejednoznaczna i - nawet delikatnie określając - ekscentryczna. Godzi się przypomnieć, że szkoleniowców na pewnym etapie futbolowego wtajemniczenia szukał przy pomocy sztucznej inteligencji i miewał inne mocno oryginalne (żeby nie określić: dziwne) pomysły - z niedawnym głośnym bojkotem meczu ligowego we Wrocławiu, ale na koniec dnia ten ratownik Białej Gwiazdy postawił na swoim, za co należą mu się wielkie brawa. Wytrzymał banicję, nawet na ostatniej prostej dofinansował klub kilkumilionową kwotą i generalnie - okazał się właściwym człowiekiem na bardzo trudne czasy, które zespół spod Wawelu ma już na szczęście za sobą. Gratulacje!

Szkoda natomiast, że krakowski futbol w wydaniu pierwszoligowym ma też przeciwny biegun. Tym drugim jest oczywiście Wieczysta, której właściciel okazał się - w oparciu o medialne doniesienia - człowiekiem co najmniej niepoważnym.

Wojciech Kwiecień najpierw zaangażował się w z gruntu szalony, kosztowny i w zasadzie od początku pozbawiony biznesowego sensu (działając w mega trudnym środowisku, za plecami znacznie bardziej rozpoznawalnej Wisły, której zresztą jest wielkim kibicem i ekstraklasowej Cracovii) - projekt. A kiedy był już bliski spełnienia marzenia o awansie do ekstraklasy - pojawiły się przecieki, że w przyszłym sezonie Wieczysta zacznie rozgrywki od... IV ligi. Bo człowiek, który finansował dotąd swój kaprys, zabierze zabawki i zostanie współudziałowcem Białej Gwiazdy.

Oczywiście, to prywatny kapitał Kwietnia i ma on święte prawo dysponować nim wedle własnego życzenia. Pan Wojciech zapomniał jednak najwyraźniej, że przystąpił do gry na określonych zasadach, gdzie stawką są nie tylko spadki i awanse, ale także baraże. Termin wycieku informacji o rozważanym wycofaniu Wieczystej z profesjonalnych rozrywek na finiszu sezonu zasadniczego był najgorszy z możliwych. I to nie tylko dla zawodników tego klubu, których gra i wyniki z dnia na dzień pójdą do kosza. To bowiem także zapowiedź bałaganu, nawet w kilku ligach.

Dlaczego Kwiecień nie pomyślał o znalezieniu inwestora i wycofaniu przynajmniej części nakładów - a przy tym o szacunku dla poświęconej temu projektowi energii (zamiast o wycofaniu Wieczystej) - nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że ludzi, dla których poważny futbol bywa chwilową zachcianką, lepiej trzymać od niego z daleka.

eprasa.pl 08d793c2b8

Iga Świątek dogaduje się z nowym trenerem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

To już kolejny turniej, w którym w sztabie Igi Świątek zastanawia chwilami brak kontrowersyjnej psycholog Darii Abramowicz... Najpierw Stuttgart, potem Madryt, teraz Rzym. O co chodzi?

Otóż w boksie na kortach kompleksu sportowego „Foro Italico" - najpiękniejszego obiektu tenisowego w Europie, wzniesionego na północnym nabrzeżu Tybru, u stóp zalesionego wzgórza Monte Mario - pojawiła się... siostra Igi Świątek, starsza o 3 lata Agata, która na co dzień pracuje jako dentystka.

W młodości również trenowała tenis i odnosiła sukcesy, jednak zrezygnowała z kariery sportowej na rzecz medycyny, którą studiowała w Lublinie.

W przeszłości tata dziewczyn, Tomasz Świątek, sam był profesjonalnym sportowcem, konkretnie wioślarzem. Wziął nawet udział w Igrzyskach XXIV Olimpiady w Seulu w 1988 roku, gdzie rywalizował w czwórce podwójnej (w osadzie pływał ze Sławomirem Cieślakowskim, Andrzejem Krzepińskim i Mirosławem Mrukiem). Jak mówił przed laty w jednym z wywiadów, chciał, aby jego córki też uprawiały jakiś sport.

Kontuzja trenera

Turniej WTA 1000 „Internazionali BNL d'Italia" (pula nagród: 8 312 293 dolarów) rozgrywany na kortach ziemnych to zawody niezwykłe.

- Pracuję w firmie w Rzymie, poprosiłam o dzień urlopu, żeby zobaczyć po raz pierwszy w tym roku mecz Igi - powiedziała młoda Polka, która w specjalnie przyjechała na korty „Foro Italico".

Świątek turniej w Rzymie wygrywała trzykrotnie: w 2021, 2022 i 2024 roku. Imprezą żyje całe miasto, a w tym roku za największą atrakcję uważany jest specjalny kort na Piazza del Popolo.

Raszynianka pytana o okoliczności kontuzji swojego trenera Francisco Roiga, w wyniku której ma nogę w gipsie, wyjaśniła, że stało się to podczas treningu na wspomnianym... Piazza del Popolo.

Hiszpański trener ma zerwane ścięgno Achillesa i poleciał na operację do Warszawy - w towarzystwie Darii Abramowicz - po której wrócił do Rzymu.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Od kilku tygodni Iga Świątek zatrudnia hiszpańskiego szkoleniowca Francisco Roiga

- Chciał wrócić, naprawdę doceniam to, że on tu jest, bo na pewno nie jest mu lekko. Staramy się otoczyć go opieką i pokazać wysiłki teamu w tym zakresie - dodała Iga.

Podkreśliła, że Roig opuścił tylko jeden trening, a trudno mu poruszać się po korcie.

- Nie jest teraz łatwo podczas zajęć, bo on nie może być przy mnie, ale na pewno damy radę - zapewniła nasza tenisistka.

Wyjaśniła również, że w trakcie treningu na Piazza del Popolo ludzie nie zorientowali się, jak poważna była kontuzja Roiga.

- Naprawdę był bardzo dzielny w tamtym momencie. Na początku myślałam, że on żartuje - mówiła Iga.

Podkreśliła, że jej relacje z katalońskim szkoleniowcem, który przez kilkanaście lat (2005-2022) był członkiem sztabu Rafaela Nadala, są bardzo dobre od samego początku.

Podczas jednej z konferencji prasowych Raszynianka bardzo pozytywnie oceniła współpracę z nowym trenerem. Podkreśliła, że nadają na tych samych falach, a to jej zdaniem pewna odmiana w sztabie.

Ta sama wizja

- Mamy taką samą wizję tego, jak powinnam grać, i on pomaga mi to osiągnąć - stwierdziła. - Czuję, że rozumiemy się bardzo dobrze. Mamy różne opcje podczas treningów, co jest wspaniałe, bo nie byłam zadowolona z tego, jak grałam kilka miesięcy temu. Czasem wracam do starych przyzwyczajeń. Będę potrzebowała trochę czasu, by robić to, czego chce Francisco. To jest proces. ©℗

Kasa wypłaci - rok 2026:
1. runda = 18 497 dolarów;
2. runda = 29 842 dolarów;
3. runda = 53 894 dolarów;
4. runda = 92 993 dolarów;
ćwierćfinał = 175 436 dolarów;
półfinał = 338 142 dolarów;
finalistka = 642 488 dolarów,
zwyciężczyni = 1 234 235 dolarów.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW. 788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Polecamy →

GOL24

Wszystko o piłce
gol24.pl

eprasa.pl 08d793c2b8

Krzyżówka panoramiczna

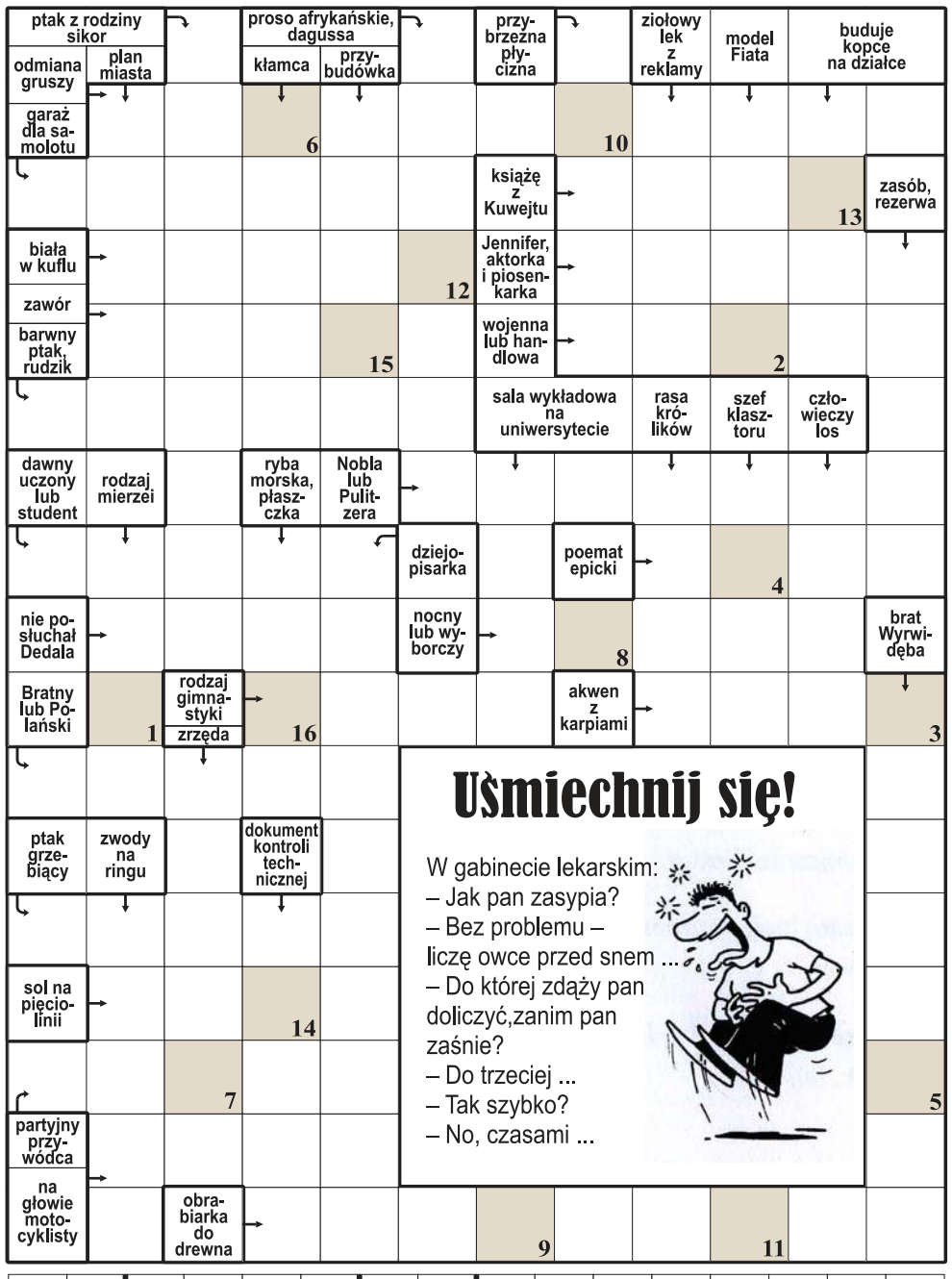

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) Indianie z Dzikiego Zachodu (6).
B) aktor z filmu „Titanic" (5,4).
C) naczynie do picia wina (6).
D) ssak morski z podrzędu waleni (8).
E) rdzenny mieszkaniec Grenlandii (7).
F) wystawne przyjęcie na czyjąś cześć (4).
G) słaby i nudny utwór literacki, film (5).
H) „... traw", sfilmowana powieść Trumana Capote (5).
I) najważniejszy bóg w hinduizmie (5).
J) odmiana fasoli o dużym, białym ziarnie (6).
K) coś, co istnieje realnie lub jest wyraźnie określone (7).
L) pylasta skała osadowa (4).
Ł) głośny odgłos, stukot (5).
M) osoba udzielająca pełnomocnictwa (9).
N) niewielki gryzoń polny (6).
O) oszklona rama stanowiąca górną część inspektu (4).
P) drobne, żółtobrunatne plamki na skórze (5).
R) łagodzi wstrząsy samochodu (5).
S) nieruchoma część silnika, stator (6).
T) trudne lub niemiłe sytuacje, kłopoty (8).
U) mięsny pierożek w barszczu (5).
W) firma produkująca kultowe „Ptasie mleczko" (5).
Z) chorobliwy majak (4).
Ż) ruchoma część szczęki (6).

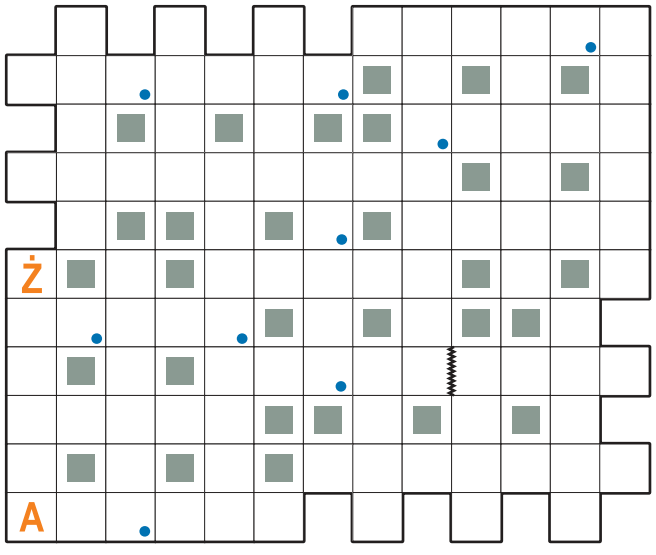

Krzyżówka z hasłem

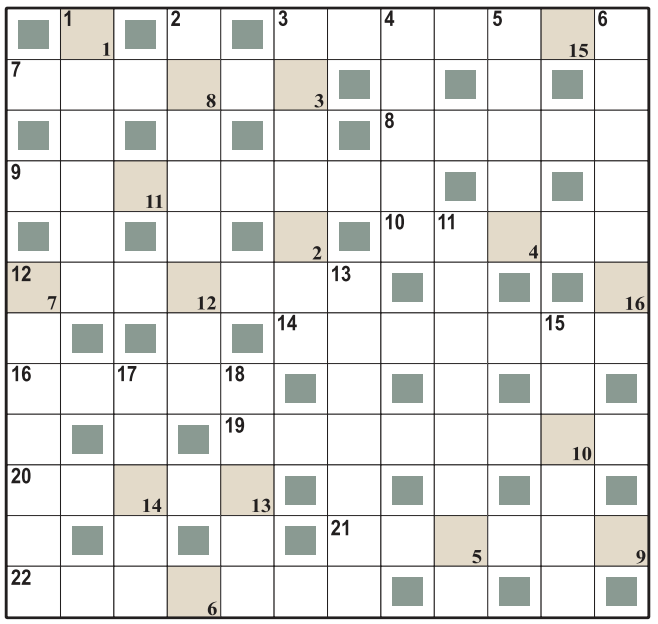

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:
3) zakrywa czoło,
7) pieniądz metalowy,
8) olbrzym ulepiony z gliny,
9) drobiazg, błahostka,
10) tandem lub damka,
12) tatrzański harnaś,
14) zbrojownia, cekhauz,
16) ... Orlich Gniazd,
19) dokument księgowy,
20) polski taniec ludowy,
21) książka z paragrafami,
22) dawny pojazd konny.

Pionowo:
1) wskazówka od lekarza,
2) poetycka przenośnia,
3) duży obiekt handlowy,
4) odmierza czas,
5) grozi wezbranej rzece,
6) generał w marynarce,
11) greckie nimfy morskie,
12) zasłona twarzy Arabki,
13) przybór kreślarski,
15) wiekowe ludwiki,
17) środek odkażający,
18) dawna pieszczota.

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł baletu.

Duet jolek

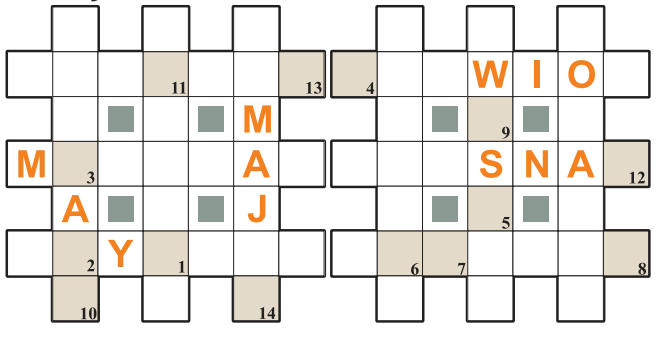

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– surowa recenzja
– wyspa ze stolicą w Kingston
– bajkowy skrzat
– przegrana na boisku
– żartobliwie o Francuzie
– np. Henryk Kwinto
– chudeusz, chuchro
– robocza część koparki
– manele, klamoty
– powłoka na kołdrę
– chroniony ssak górski
– tkanina z wełny owiec

Logogryf

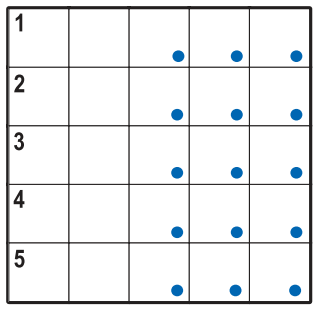

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) z gondolą w powietrzu,
2) deser na mleku,
3) potocznie o nartach,
4) stolica Afganistanu,
5) podnośnik samochodowy.

Szyfr

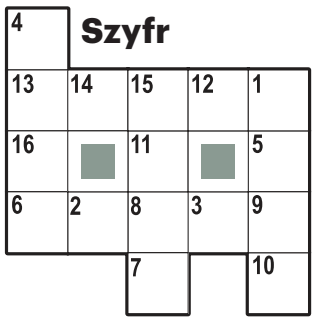

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.
Poziomo:
13) sworzeń, trzpień,
6) w boksie trwa 2 lub 3 minuty.
Pionowo:
4) zbój, łotr,
15) cuma lub hol,
1) James, aktor z filmu „Ojciec chrzestny".

Krzyżówka

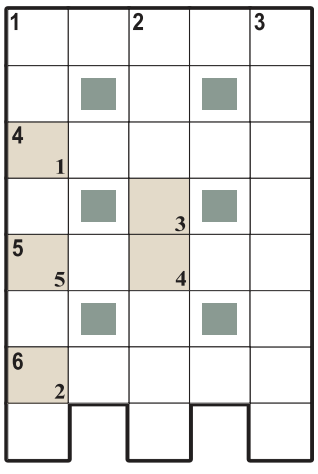

Litery z pól od 1 do 5 utworzą rozwiązanie: nazwę miasta.
Poziomo:
1) kurtka dżokeja,
4) potrawa meksykańska,
5) rosyjskie imię kobiece,
6) ostra przyprawa kuchenna.
Pionowo:
1, 2, 3) miasta w Polsce.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... do wpół do czwartej; **krzyżówka z hasłem:** Prawda jest gorzka; **logogryf:** „Londyński bulwar"; **wirówka panoramiczna:** "Popołudnie Fauna"; **krzyżówka:** Tczew; **duet jolek:** Tristan i Izolda; **szyfr:** Cudza rana nie boli; **krzyżówka A-Ż:** antresola.

eprasa.pl 08d793c2b8

To był ogromny stres dla całej rodziny. Czuliśmy wagę tej sytuacji

Patrycja Markowska dla Plejady o swoim synu Filipie, który właśnie podszedł do matury

Z ŻYCIA GWIAZD

Filip Chajzer został czule przytulony
Celebryta w minionym tygodniu promował swą najnowszą książkę. Podczas wydarzenia towarzyszyła mu nowa ukochana, z którą prezenter Polsatu związany jest od niedawna. – W trakcie całego spotkania partnerka pozostawała raczej z boku. Po części oficjalnej podeszła do Filipa i czule go przytuliła – mówi informator serwisu.

Sonia Bohosiewicz i jej problemy z biustem
Aktorka postanowiła uzupełnić swoją letnią garderobę i zamówiła nowy kostium kąpielowy. Zakup okazał się jednak nietrafiony. Po przymiarce aktorka lekko się załamała i stwierdziła, że model jest zdecydowanie zbyt wycięty. „Bokami wychodzi mi biust. Nie, nie, nie" – napisała na Instagramie.

Sylwia Bomba ma uwielbianą córkę
Celebrytka przyznała, że obawia się o bezpieczeństwo 8-letniej córki, która ma pokaźne grono fanów. – Jest bardzo mądrą, dojrzałą jak na swój wiek dziewczynką. W szkole również tak jest postrzegana, że jest bardzo dojrzała, empatyczna, pomaga słabszym. Natomiast boję się, że mi ją porwą, bo moja Tosia jest uwielbiana przez wszystkich i nieraz bywa tak, że jesteśmy na przykład w sklepie, podchodzi do niej pani i mówi: „Tosia, ja cię kocham, uwielbiam" – powiedziała w programie „Party u Simony".

W TELEWIZJI

Ośmiorniczka
TVP Kultura, 20:00
W londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's ma być wystawiony na sprzedaż klejnot pochodzący z carskiej kolekcji. Na jego kupnie najbardziej zależy Kamalowi, który prowadzi interesy z radzieckim generałem. Do akcji oczywiście wkracza niezawodny James Bond (Roger Moore).

Teatr Telewizji: Wesele
TVP 1, 20:30
Stanisław Wyspiański przedstawił w dramacie tematy gorzkie, trudne, a także to, co było wzniosłe w polskiej historii. Wawrzyniec Kostrzewski realizuje spektakl, opierając się na umowności i symbolach. Tematy z „Wesela" nie straciły na ważności, mimo upływu lat.

Bad Boys: Ride or Die
Polsat, 20:35
Zmarły kapitan Howard zostaje oskarżony o współpracę z kartelami narkotykowymi. Mike i Marcus muszą oczyścić jego imię, ale sami zostają wrobieni w spisek i muszą walczyć z korupcją na szczytach władzy.

Kosmiczny grzech
Stopklatka, 23:45
Jest rok 2524. Z odległej planety nadchodzą wieści o pierwszym kontakcie z obcą cywilizacją. Wojsko podejmuje natychmiastowe działania, aby zapobiec międzygwiezdnej wojnie. Los ludzkości spoczywa w rękach 7 śmiałków.

KRZYŻÓWKA NR 70

Poziomo:
1) uroczyste otwarcie wystawy obrazów,
5) amerykański film historyczny z rolą Toma Cruise'a,
9) część końskiego rzędu,
10) daszek nad paleniskiem,
12) sposób załatwiania określonych spraw,
14) słowo honoru Andrzeja Kmicica,
15) chodaki wykonane z drewna,
17) drzewo lub krzew z brzozowatych,
18) roślinny symbol zdrowia,
21) zastój w gospodarce, stagnacja,
23) prosta zawsze najlepsza,
28) domena Aleksandry Mirosław,
29) ryzyko nieobce bywalcowi kasyna,
32) między ustami a przełykiem,
36) część gałki ocznej otaczająca tęczówkę,
37) trawa w jadłospisie pandy,
38) Krzysztof, prezenter telewizji Polsat,
39) owad żyjący w pobliżu wód,
40) trasa szybkiego ruchu.

Pionowo:
1) Nosferatu lub Drakula,
2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel",
3) legendarna ukochana Tristana,
4) dawna kopalnia soli,
5) James, wynalazca maszyny parowej,
6) krasnal domowy w mitologii germańskiej,
7) polski serial komediowy,
8) łuk wsparty na filarach,
11) herbaciany stan w Indiach,
13) cecha muzyki marszowej,
16) warzywo w barszczu ukraińskiego,
19) w zimowym krajobrazie,
20) zakładka na spódnicy,
22) ptak drapieżny, orzeł przedni,
24) doskonały mówca, orator,
25) imię z bajki Aleksandra Fredry,
26) anglosaska jednostka długości,
27) wzywa do walki w ringu,
29) „…, czyli tam i z powrotem" z powieści Tolkiena,
30) pojedyncze lub złożone,
31) azjatycki środek transportu,
33) potoczna nazwa grochodrzewu,
34) dyskusja na sali sejmowej,
35) rozległy teren, rejon.

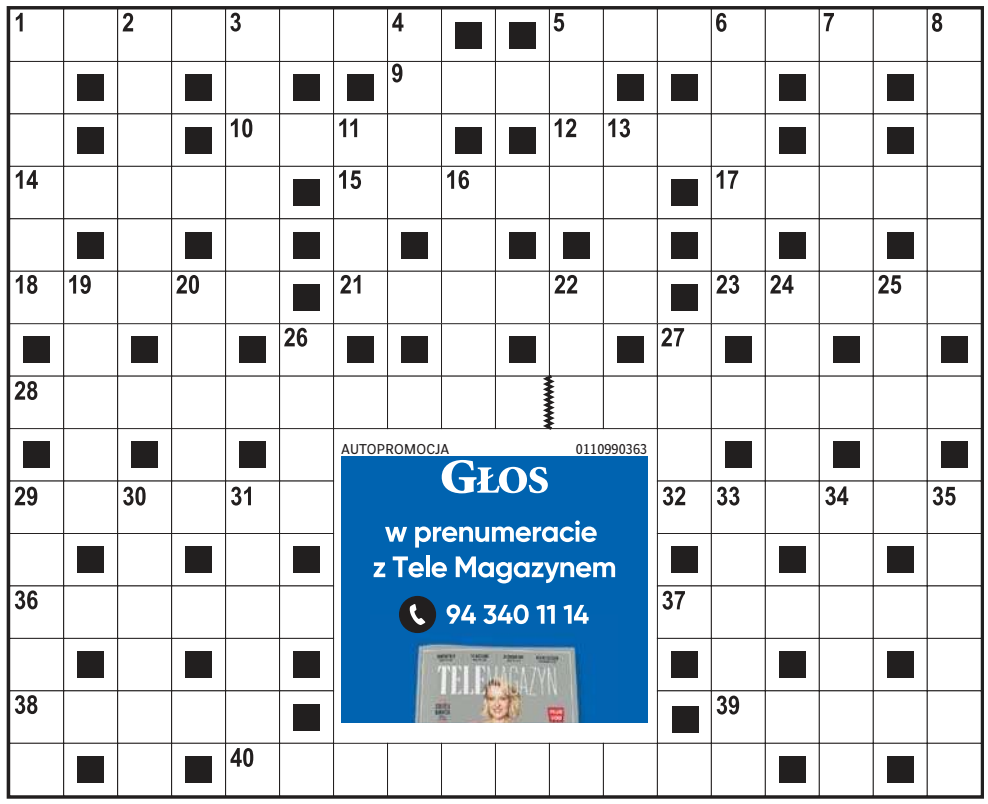

AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 69

K	■	J	■	G	R	O	S	■	■	P	A	K	T	■	M	■	W
O	B	A	M	A	■	S	Z	A	F	I	R	■	A	T	E	N	Y
R	■	C	■	R	E	A	L	■	■	O	P	Ó	R	■	T	■	Ł
Z	A	K	O	S	■	K	A	S	Z	T	A	■	P	R	O	S	O
E	■	I	■	O	L	A	F	■	■	R	D	Z	A	■	D	■	G
C	Z	E	S	N	E	■	R	O	C	K	■	A	N	T	Y	K	I
■	M	■	P	■	Ś	■	O	■	■	Ó	■	R	■	Y	■	O	■
T	Y	G	O	D	N	I	K	P	O	W	S	Z	E	C	H	N	Y
■	S	■	R	■	I							U	■	H	■	Y	■
M	Ł	O	T	E	K							T	R	Y	T	O	N
O	■	B	■	M	■							■	O	■	R	■	I
S	E	R	W	I	S							A	L	I	A	N	S
Z	■	O	■	R	■							■	E	■	P	■	S
C	Y	N	I	A	■							■	T	R	E	M	A
Z	■	A	■	T	R	A	G	I	F	A	R	S	A	■	Z	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że w towarzystwie zabłyśniesz pomysłem, a wieczór przyniesie spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Uważaj na wydatki i słowa. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że bliska osoba będzie potrzebować więcej uwagi i cierpliwości.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość, która może zmienić plany na najbliższe dni.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie oraz unikać niepotrzebnych sporów.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia i pewność siebie będą przyciągać ludzi. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry dzień na nowe wyzwania i relacje.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne obowiązki mogą zmęczyć, lecz horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz satysfakcję i wewnętrzny spokój.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że przed Tobą dobry moment na szczerą rozmowę i wspólne planowanie przyszłości.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie ignorować znaków oraz zaufać swoim przeczuciom.
Waga (23.09 - 22.10)
Możliwa niespodziewana okazja na zyski. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować otwarty umysł i działać odważnie.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie na celach przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i dobrym wiadomościom.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci humor.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień pełen refleksji i spokojnych chwil. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o zdrowie i nie odkładać ważnych decyzji.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 598488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl**, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 943473552, redakcja.gk24@polskapress.pl**, SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 914813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 08d793c2b8